NUMER 50.

DZIENNIK POWSZECHNY

20 Lutego / 4 Marca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 4 Marca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.
W Warszawie d. 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.

I. Przez Najwyższe Rozkazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

w St. Petersburgu 26 Grud. (7 Stycz. 1862 r.) 1861 r.

Mianowani.—Pomocnicy Starszych Urzędników Własnej Jego Cesarsko Królewskiej Mości Kancelarji Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego: VI Klasy Radca Stanu *Drzewicki*, i VII Klasy Asesor Kolegialny *Fribes*; pierwszy Starszym Urzędnikiem, a ostatni Pomocnikiem Starszego Urzędnika Klasy VI w tejże Kancelarji.

w St. Petersburgu d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

Mianowany. — b. Naczelnik Powiatu Włocławskiego w Gubernji Warszawskiej Kazimierz *Wojda*, p. o. Prezydenta Miasta Warszawy, z wszelkiemi prawami do tegoż urzędu przywiązanemi.

Najjaśniejszy Pan objawić raczył Monarsze zadowolnienie Radcy Stanu Królestwa Polskiego i Członkowi Komisji Umorzenia długu krajowego, Rzeczywistemu Radcy Stanu Józefowi *Dekucińskiemu*, za gorliwe i użyteczne prace w Wydziale Skarbowo - Administracyjnym Rady Stanu Królestwa.

w St. Petersburgu d. 23 Stycz. (4 Lut.) 1862 r.

Mianowany.—Pułkownik Lejb Gwardji *Fenshave*, p. o. Gubernatora Cywilnego Augustowskiego, licząc to przeznaczenie od d. 9 (21) Listopada 1861 r. to jest od dnia objawienia takowego w Najwyższym Rozkazie do zarządu Wojskowego.

II. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.—Mianowani —Radca Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernialnym Radomskim, Radca Kolegialny Ignacy *Bohakowski*, Radcą Wydziału Wojskowo Policyjnego w Rządzie Gubernialnym Lubelskim i Radca Kolegialny Juljan *Statkowski* Radcą Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernialnym Radomskim.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości. — Sędzia do szczególnych poruczeń Komisji Rządowej Sprawiedliwości w stopniu Sędziego Apelacyjnego, tymczasowo p. o. Asesora Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Adolf *Bielski*, delegowanym zostaje do p. o. Sędziego tegoż Sądu Kryminalnego.

Uwolniony od obowiązków. — Na własne żądanie:— Sędzia Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Adam *Dziedzicki* z prawem noszenia wysłużonego munduru.

W Wydziale Górnictwa.—Mianowany.—Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego Aleksander *Szmidecki*, Wice Dyrektorem Wydziału Górnictwa kierującym Sekcją Techniczną w tymże Wydziale; Zawiadowca Zakładu Białogon Jan *Łęcki*, p. o. Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Mianowany.—Asesor Naczelnik Buchhalterji Najwyższej Izby Obrachunkowej, Radca Dworu Adam *Piotrowski*, Pomocnikiem Radcy w tejże Izbie.

Uwolniony ze służby.—Na własne żądanie:—Pomocnik Radcy Najwyższej Izby Obrachunkowej, Asesor Kolegialny Aleksander *Marków*.

III. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Mianowani. — Kandydat prawa Aplikant Sądowy Władysław *Stromfeld*, Asesorem Sądu Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego; Podpisarz Sądu Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego Stanisław *Olędzki*, Pisarzem tegoż Sądu; Adjunkci Archiwum Komisji Rządowej Sprawiedliwości Ignacy *Kurzemiński* i Antoni *Chodkowski*, Starszymi Adjunktami w temże Archiwum; Adjunkt Archiwum Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Józef *Wądołowski*, Młodszym Adjunktem Archiwum Komisji Rządowej Sprawiedliwości; Kancelista Komisji Rządowej Sprawiedliwości Aleksander *Małkowski*, Podpisarzem Sądu Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego; Urzędnik do pisma w Kancelarji X Departamentu Senatu Artur *Billewicz*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okręgu Sandomierskiego; Kancelista Sądu Pokoju Okręgu Szkalbmierskiego Antoni *Brejtenwald*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okręgu Olkuskiego; p. o. Podpisarza Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego Jan *Majewski*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okręgu Kalwaryjskiego; Kancelista Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej Józef *Narłowski*, Adjunktem Archiwum tegoż Sądu; Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Juljan *Ciemniewski*, Rejent Kancelarji Okręgu Zgierskiego Władysław *Więckowski*, i b. Rejent Kancelarji Okręgu Mławskiego Antoni *Lipiński*, Rejentami Kancelarji przy Sądach Pokoju w Warszawie; b. Rejent Kancelarji Okręgu Włocławskiego Wawrzeniec *Janczewski*, Rejentem Kancelarji Okręgu Płockiego w Płocku.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. — Mianowani. — Kontroler Starszy Kasy Urzędu Konsumcyjnego Miasta Warszawy Edward *Psarski*, Rewizorem przemiaru trunków; Kontroler młodszy Kasy Urzędu Konsumcyjnego Józef *Brzoska*, Kontrolerem Starszym tejże Kasy; Asystent starszy tegoż Urzędu Ludwik *Chełchowski*, Kontrolerem młodszym rzeczonej Kasy; Asystent Starszy Oddziału prawnego w Urzędzie Konsumcyjnym M. Warszawy Kazimierz *Boczyński*, Asystentem Starszym Kasy tegoż Urzędu; Adjunkt młodszy Służby Ogólnej w Urzędzie Konsumcyjnym M. Warszawy Józef *Ziemiński*, Asystentem Starszym Oddziału prawnego tamże; Urzędnik do pisma tegoż Urzędu Konsumcyjnego Leopold *Rzońca*, Adjunktem młodszym Służby Ogólnej tamże; Aplikant Wydziału Dochodów Niestałych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Bronisław *Szczepański*, Urzędnikiem do pisma w Urzędzie Konsumcyjnym M. Warszawy.

(d. c. n.)

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne.—Zabawy szkolne.

Praca tak fizyczna jak i umysłowa wyczerpuje siły, jeśli ich stosownym i odpowiednim nie pokrzepiamy odpoczynkiem. To prawo natury ma bardzo ważne do wychowania młodzieży zastosowanie, zwłaszcza, że młode umysły do pracy dopiero stopniowo nawykające nużą się szybko i zniechęcają, jeśli słabe ich siły, co się dopiero wyrabiają, przeciążeniu ulegną. Rozumnie do sił zastosowaną przemianą pracy i odpoczynku, hartujemy się w niej, rozwijamy nasze siły, i to co się nam zrazu wydaje trudem i mozołem, stopniowo przeistacza się w nawyknienie, potrzebę i naturę. Ciągła i bezustanna praca wprawia władze umysłowe w pewien rodzaj odrętwienia, i razem bardzo szkodliwie wpływa na zdrowie młodego; przeciwnie zaś rozumnie użyty i należycie pokierowany odpoczynek, organizm w świeże zaopatruje siły. Lecz odpoczynek nie powinien nigdy przejść w bezcelowe próżnowanie, w prosty brak zajęcia, w stan znudzenia samym sobą, bo wtedy zamiast dobrych, najgorsze przynosi skutki—czyli inaczej mówiąc, trzeba chwile odpoczynku młodego wychowańca umieć spożytkować na jego korzyść, jeśli nie chcemy, aby się obróciły na szkodę.

Dostarczenie stosownej do wieku rozrywki dla szkolnej młodzieży, nie jest rzeczą tak małej wagi, jak się na pozór wydawać może. Słusznem jest zdanie, że uobyczajenie narodów, nie tyle się w ich życiu publicznem, ile raczej w ludowych zabawach przejawia. Zastosowawszy tę samą myśl do młodzieży, śmiało powiedzieć możemy, że umoralnienie jej najwięcej w rodzaju rozrywek i w sposobie przepędzania wolnych chwil od pracy wykazać się może. W chwili rozrywek i zabaw występują na jaw z całą swobodą najtajemniejsze sprężyny popędów, temperament i charakter w zarodzie; ten ostatni uwolniony od przymusu, nie tylko się objawia, lecz i samodzielnie wyrabia. Pokierowanie więc sposobem i rodzajem rozrywek szkolnej młodzieży, pod dwojakim dla wychowujących ważne jest względem: pod względem zdrowia fizycznego i rozwinięcia moralnych przymiotów.

Wzrastające dziecko — wszystkim to wiadomo—potrzebuje ruchu i powietrza do rozwoju sił fizycznych; ruchu, bo ten właściwy jest jego naturze, a zatem zdrowiu — powietrza, bo to stanowi główny warunek życia i wzrostu. Oba te warunki w dzisiejszym sposobie wychowania są zaniedbane. Przez ubieranie dzieci jako dorosłych i przyzwyczajenie do odgrywania roli nienaturalnej powagi, wcześnie już bardzo pozbawione są ruchu, a przez hermetyczne zamykanie w domach, nie używają dostatecznie świeżego powietrza. Ztąd w ogóle nasze młode pokolenie, szczególniej miejskie, wyrasta na istoty wątłe i zbyt podległe wszelkiego rodzaju chorobom. Każda zmiana powietrza, najlżejsze przeziębienie lub wilgoć, szkodliwie na nie oddziałują. Szkoła rozwijając władze umysłowe, nie powinna wypuszczać z uwagi i rozwinięcia zdrowia. Sześć godzin prawie codziennie przepędzone przez kilkunastoletniego chłopca w zamkniętej sali, wśród nagromadzenia współtowarzyszów nauki, z większem lub mniejszem natężeniem umysłu, w postawie przymusowej i nieruchomej, daje mu prawo do pewnego rodzaju kompensaty w ruchu i rozrywce na świeżem powietrzu. Powiedzieć kto może, iż ta kompensata powinna być pozostawiona rodzicom i opiekunom, lecz czy wszyscy uczniowie mają w miejscu gdzie szkoła rodziców, lub jeżeli mają, to czy zawsze rodzice czuwać mogą i czuwają nad nimi w ten sposób, aby im obmyślać stosowną i w stosownem towarzystwie rozrywkę? Szkoła przodować powinna, dawać inicjatywę i wyrabiać zdrową opinję o tem wszystkiem, co za pośrednictwem wychowania do dobra młodzieży zmierza. Szkoła bacząc na ogół wychowańców a nie na szczęśliwsze jednostki, tak się urządzić powinna, aby swoją ojcowską opiekę rozciągnęła nad zdrowiem fizycznem młodzieży, i pokierowała czasem jej odpoczynku w ten sposób, iżby uczniowie po pracy umysłowej znaleźli pod jej dozorem rozrywkę, połączoną z ruchem i użyciem świeżego powietrza. Zwyczaj ten dawniej w naszych zakładach upowszechniony, dzisiaj w zupełne poszedł zapomnienie, a jednak zaprzeczyć nie możemy, iż wtedy, gdy był w użyciu i nauki szły raźniej i obyczaje młodzieży były nierównie moralniejsze.

W niedawnych jeszcze czasach przy wielu zakładach naukowych wyznaczane były place, lub w braku ich przy gmachach szkolnych, inne w mieście lub nawet za miastem obrane, dokąd młodzież w dnie rekreacyjne zbierała się za odgłosem dzwonka dla gry w piłkę i za odgłosem dzwonka z placów do domu się rozchodziła. Zimową porą grę w piłkę zastępowała ślizgawka.

W miejscach gdzie były rzeki, młodzież w oznaczonych godzinach korzystała z kąpieli, a wiemy, ile ta dobrego wpływu na zdrowie wszystkich w ogóle wywiera. Gdzieindziej były w zwyczaju letnie ranne przechadzki, majówkami zwane, na które młodzież z upragnieniem rok cały czekała, lub spacery jesienne partjami w różne strony za miasto. Wszystkie te rozrywki odbywały się pod okiem i przewodnictwem wyznaczanych z kolei nauczycieli. Ile korzystnych wpływów na zdrowie wywierały tego rodzaju rozrywki — jak po nich smakowała nauka i na odwrót po nauce rozrywka, jaki sen pokrzepiający następował po ruchu, jak myśl i marzenie nad wiek nie zajmowały młodych głów i nie osłabiały organizmów — nie potrzebuje opisów i dowodzeń.

Zwyczaje te zabaw szkolnych na nieszczęcie ustały, młodzież w chwili odpoczynku musiała sama wyszukiwać sobie rozrywek, bo każdy wiek ich potrzebuje, nie mogąc zaś w tym względzie pokierować się rozumnie, wyszukiwała rozrywek niestosownych wiekowi, często zdrowiu szkodliwych i nie zawsze w budującem przykładem towarzystwie. Z tejto strony uważane rozrywki szkolne, większej jeszcze nabierają wagi z powodu wpływu na moralność uczniów.

Młody wiek nie umiejąc sam pokierować swą wolą i rozrządzić czasem, a potrzebując rozrywki, szuka jej w naśladownictwie dorosłych, a zgrywając ich rolę, nabiera nieodpowiednich zdrowiu i wiekowi nałogów, rozwija nieraz lata przechodzące namiętności, i dojrzewa wcześniej niżeli to dla zdrowia duszy i ciała korzystnem być może. Nie mając dla siebie pola do przepędzenia czasu w chwilach odpoczynku, na jawnej stosownej dla niego pod dozorem starszych odbytej zabawie, szukać musi pokątnych, ukrytych przed okiem czuwających nad dobrem jego osób. Czyż może kto zaprzeczyć, że tym sposobem brak rozrywek wspólnych szkolnego wieku nie przyczynił się w znakomitej części do pewnego rodzaju demoralizacji? Zkądże poszło usilne obsiadanie przez młodzież niedorosłą stołów preferansowych, upodobanie w pilnem asystowaniu przy ucztach toastowych, przedwczesny pociąg do cygar i fajek, chętne przebywanie w cukierniach i bilardowych salach, próżność w ubiorze i świecidełkach? Trudno wyliczyć wszystkie rodzaje szkodliwych wpływów na moralność uczniów, z braku właściwych rozrywek wynikających.

Wiadomo nam wszystkim, że towarzyskie stosunki w życiu społecznem, zawiązują się wśród chwil odpoczynku, wśród zwyczajem przyjętych zabaw więcej, niż wśród obowiązkowych zajęć i wspólnych prac. Wśród zabaw towarzyskich wyrabiają się w człowieku wszystkie cnoty obyczajowe, delikatnieje smak, uszlachetniają uczucia, zawiązują przyjazne stosunki. Każdy wiek potrzebuje odpowiedniego towarzystwa i wśród współrówienników koła najlepiej się bawi. Zasadę tę w zupełności do młodzieży zastosować możemy, z większą o tyle siłą, że dorośli przynoszą już do swego towarzyskiego koła wyrobione niejako zasady, charakter, temperament i nawyknienia; w towarzyskiem zaś kole młodzieży szkolnej, wszystko to dopiero się wyrabia i wykształca. Któż nie pamięta z swoich dziejów szkolnych, jak przeszedł nie raz przez ostrą a dowcipną krytykę swych towarzyszów zabawy, jak mu się w życiu później na świecie przydała nie jedna koleżeńska szkolna nauczka? Wśród zabaw szkolnych ścierają się zdania, wyrabiają zasady, ostrzy rozum i dowcip, tak iż stosowną rozrywkę uważać można za odwrotną stronę medalu pracy umysłowej. Jakiż to wielki wpływ wywiera, pozbawienie ucznia za karę rozrywki; jej nadzieja zachęca do pracy, odsunięcie zaś od niej tyle sprawia smutku, iż niezawodnie przekroczenia tego rozmyślnie nie powtórzy, za które obejść się musiał bez rozkoszy koleżeńskiej zabawy. Z tej strony uważana zabawa szkolna, należeć będzie do owych środków moralnych, o których mówiliśmy w uwagach nad karnością.

Wśród zmieniających się koleją pracy i rozrywki wspólnej, jawnej, czujnością i dozorem starszych kierowanej, nie ma czasu zalęgnąć się w sercu młodego robak zepsucia, toczący jego zdrowie i obyczaje, którego zalęgnięciu odosobnienie i brak życia najbardziej sprzyja. Jak w życiu w ogóle zmiana prac i spoczynku wzajemnie je przyjemnemi czyni, tak w życiu szkolnem od zajęć umysłowych nie należy odłączać rozrywki, bo te dwie strony życia szkolnego, dopiero w połączeniu uzupełnioną całość wychowania stanowią. Jeżeli zaś w końcu zwrócimy myśl na zbliżenie przewodników z młodzieżą w chwili jej zabaw, to i tu znajdziemy mnóstwo korzystnych stron ich wpływu na moralne przymioty młodzieży. Pominąwszy iż przewodnikom najłatwiej jest rozpoznać wszystkie strony charakteru swych wychowańców, wśród ich swobodnej zabawy, więcej zapewne niż wśród nauczania, to znów z drugiej strony młodzież widząc nauczycieli nietylko podczas nauki z minami pełnemi powagi, a często kwaśnego humoru, lecz także w chwili swobodnego, przyjaznego dla niej, usposobienia, sercem zacznie uczuwać ojcowską ich nad sobą opiekę i dozór sercem oceni chęć dostarczenia jej po pracy rozrywki i otaczania jej ciągłą czynnością.

Zabawy szkolne zbliżyłyby bez wątpienia więcej serc młodzieży ku jej przewodnikom, niż wiele innych, napróżno wysilających się na to środków.

Ig. Boczyliński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Wczorajsza depesza z Brukseli dotycząca dotacji hr. Palikao, podana podług dzienników niemieckich, była nie jasna. Nie izba, lecz komisja składając sprawozdanie jednomyślny postawiła wniosek za odrzuceniem tego projektu do prawa. Sprawozdanie podające motywa takiego wniosku, bardzo umiarkowane w tonie, zasadza się na wyraźnych i ścisłych argumentach, a między innemi na prawie znoszącem majoraty i na wyrażeniu Monteskiusza, dającem wyższość nagrodom czysto honorowym, które to wyrażenie miało służyć za odpowiedź na koniec listu Cesarskiego do jenerała Moutauban. Komisja przytem oświadcza w tem sprawozdaniu, że będąc wybrana większością 182 głosów przeciw 34, słusznie mogła się uważać za prawdziwego tłomacza uczuć i przekonań Izby. Sprawozdanie komisji odczytane, pośród okazującego wielką ciekawość milczenia, będzie przedmiotem rozpraw dopiero w Czwartek (6 marca). Do tego czasu zapewne będą usiłować za pomocą układów dojść do jakiego pomyślniejszego rezultatu. Już trzy poprawki zostały przedstawione w tym duchu, lecz komisja odrzuciła je; bezwątpienia, powtórnie będą one wniesione w czasie rozpraw nad projektem, a teraz nie można przewidzieć jaki odniosą skutek. Układy rozmaite, mogą zmienić usposobienie umysłów, a chociaż rząd nie chce wywierać żadnego nacisku na izbę, w każdym razie nie można wątpić, że jego przyjaciele nie zaniechają niczego, aby pogodzić wolę Cesarską z oporem komisji.

Kiedy Ciało prawodawcze zostawało pod wpływem wrażenia, jakie sprawił pierwszy akt tak daleko posuniętej oppozycji, tego ciała, od czasu jego istnienia, w Senacie w dalszym ciągu prowadzone były rozprawy, nad ustępem adresu, dotyczącym sprawy włoskiej. Pierwszą cześć posiedzenia zajęły głosy pp. Gemeau i Bonjean, pierwszy za, drugi przeciw władzy świeckiej Papieża. Pierwszy z mówców w nader umiarkowanej formie potępiał wyrażenie ustępu adresu, ubolewające nad postępowaniem stolicy Apostolskiej, drugi znów wskazywał niedogodności z powodu nieruchomości polityki papiezkiej, którą znów pochwalał p. Gabriac. Następnie zajął głos p. de la Guerronnière, którego mowa dla tego głównie wzbudzała ciekawość, że senatora tego uważają, jako półurzędowego tłomacza myśli cesarskich. Dzienniki belgickie, w ogóle sprzyjające jedności włoskiej, wnoszą z treści tej mowy, podanej w depeszach, że nie uzyska ona przychylnego przyjęcia u żadnego stronnictwa. Warunki pokoju Villafrankskiego i traktatu Zürichskiego, które p. de la Guerronnière tak wychwala, podług zdania tych dzienników, okazały się zupełnie niepraktycznemi i przeciwnemi życzeniom Włochów; konieczność podtrzymywania świeckiej władzy Papieża, za pomocą garnizonu francuzkiego w Rzymie, powiadają one, naraziła już rząd francuzki na wiele przykrości, tak wewnątrz jak i zewnątrz, zmuszając go do szkodliwej, dwójznacznej polityki. Dalej, w tej mowie p. de la Guerronnière, upatrują sprzeczność, okazującą słabość jej argumentów, bo kiedy tak gorąco przemawia on za pozostawieniem Papieżowi świeckiej władzy w Rzymie, jednocześnie wyraża sympatję dla Wenecji i utrzymuje, że prowincja ta musi powrócić do Włoch, lecz nie za pomocą wojny, tylko za pośrednictwem układów, zatem niejako popiera jedność włoską. Na księcia Napoleona, jeszcze nie przyszła kolej zabrania głosu.

Dzienniki niemieckie ciągle zajmują się kwestją uznania Włoch przez Prusy. *Gazeta Augzburgska*, mniema, że uznanie to musi nastąpić, ale że Prusy ograniczą się uznaniem Wiktora-Emanuela za króla Włoch, nie wyrzekając nic co do prawności objęcia w posiadanie prowincij, które to objęcie wywołało ogłoszenie przez Izby włoskie królestwa włoskiego. Dzienniki liberalne pruskie żądają, aby uznanie nastąpiło jak najprędzej i to bez żadnych ostrzeżeń, kiedy tymczasem organa przeciwnego im obozu, jak *Gazeta Krzyżowa*, ciągle dowodzą, że taki krok ze strony Prus, byłby zerwaniem z tradycją. Podobnyż antagonizm daje się widzieć pomiędzy dwoma dworami niemieckiemi, których polityka słusznie czy niesłusznie uważaną jest w Niemczech, jednego jako reprezentującą przyszłość, a drugiego przeszłość. Polem do starcia jest kwestja niemiecka. Nowa nota br. Rechberga, przetłomaczona na język zwyczajny, żąda koniecznie poręczenia posiadłości nie niemieckich, na co Prusy nie chcą się zgodzić.

Ten bezużyteczny spór może jeszcze długo potrwać na papierze, lecz tymczasem opinja publiczna zaczyna się niecierpliwić. Zapewne dla osłabienia tej niecierpliwości, Austrja okazuje się bardziej zgodną w kwestjach drugorzędnych, mianowicie hesko-kaselskiej i duńskiej. Lecz tak Elektor Heski, jak i Król Duński nie będą się obawiać zbiorowych not, wypływających z porozumienia Austrji i Prus i przedwczesnego przystania drugorzędnych państw niemieckich, bo noty te w obec rozdziału w kwestji głównej, nie mogą mieć żadnej siły; groźniejszy dla nich może być wzrastający nacisk opinji publicznej, tak na rządy niemieckie, jak i na ich poddanych. Dzienniki niemieckie zapewniają że Szwecja usiłowała skłonić wielkie mocarstwa do interwencji dyplomatycznej na korzyść Danji, lecz że usiłowania jej pozostały bezskuteczne i że rząd duński nie może liczyć na poparcie mocarstw, jeżeli nie zechce spełnić zobowiązań swych z 1851 i 1852 r., czego właśnie domagają się Niemcy. Ponieważ wiadomości te podaje strona interesowana, zatem niemożna pokładać w nich bezwzględnej wiary.

Podług korespondencij z Czarnogórza, w Hercegowinie należy się spodziewać krwawej walki. W Wiedniu spodziewają się jednak poddania się Łuki Wukałowicza, ktoremu Omer-Pasza ofiarował już stopień jenerała tureckiego. Jeden z dzienników belgradzkich powiada, że książe Czarnogóry jest silnie przekonany, że Hercegowina musi się wyswobodzić z pod jarzma tureckiego i że Serbowie w właściwym czasie podadzą jej rękę pomocy.

Wiadomości z Grecji ciągle zachowują ten sam nie jasny charakter; kiedy *Ost und West* zapewnia, że powstanie w Naupljі, jest tylko czysto wojskowe, jakie nieraz już miało miejsce w Grecji i że głównie oburzenie wywołują Niemcy znajdujący się na dworze królewskim jak p. Wendland sekretarz, pani Pluscow i t. d., kiedy z Monachjum ciągle nadchodzą uspokajające wieści o rychłem przytłumieniu powstania, z innych źródeł donoszą, że wzburzenie jest bardzo silne i ogólne, że musiano wysłać wojska do prowincji Messenji i kraju Magne, że w Atenach wojsko obozuje na ulicach, i że przeciw powstańcom można było zebrać, zaledwo 2,500 ludzi liczący oddział dowodzony przez jenerała Szwajcara. Zwycięztwa nawet, o których donosił telegraf, nie musiały być znaczne, kiedy obleżeni powstańcy mogą robić wycieczki i atakować wojska królewskie.

Nadwiślanin z dnia 27-go lutego, w korespondencji z Berlina z dnia 23 lutego podaje co następuje:

Z Paryża i Genui dochodzą z wiarogodnego źródła wieści, jenerałowi Mierosławskiemu nader nie przychylne. P. Mierosławski sam w swojej osobie przedstawia kwestję wielce

drażliwą. Miał on swego czasu, jako domniemany motor wszech ruchu polskiego gorących zwolenników, mianowicie w gronie patrjotycznej młodzieży, — miał również zaciętych przeciwników. Liczba ostatnich niewątpliwie przeważała i liczbą i powagą. Referując zupełnie bez uprzedzenia podług objawów i faktów zaszłych, niewątpliwą mi się wydaje, iż znaczenie i popularność p. Mierosławskiego mają się zupełnie ku upadkowi. Nietylko już „Przegląd rzeczy Polskich" nietylko dawni towarzysze wspólnej pracy, jak jenerał Wysocki, ale nawet młodzież uchyla się z pod sztandaru p. Mierosławskiego.

Nie mało się przyczyniły do zdepopularyzowania jego zajścia w szkole genueńskiej, której założycielem i dowódcą był p. Mierosławski. Nie wiem zaiste o ile młodzież polska w szkole tej korzystała lub nie. Lecz dziwna rzecz, że i to przedsięwzięcie nie udało się wodzowi, choć o profesorskich jego talentach dotąd nie wątpiono. W szkole tej nieustanna panowała agitacja. Wodzowi, nie wiem na jakiej podstawie, ustawiczne, według jego mniemania, zagrażały spiski. Ciągła obawa iż życia swego, przed ajentami rosyjskiemi, niepewny, natchnęła go myślą uzbrojenia młodzieży w rewolwery. Padło wreszcie podejrzenie na młodego człowieka, jako ajenta czy tam najętego przez Moskali mordercę, nazwiskiem Janczewskiego.

Otóż znalazł się młody zapaleniec, Kuczyński, który Janczewskiemu słusznie czy niesłusznie podejrzanemu, rewolwerem życie odebrał. Inni utrzymują, iż Kuczyński zabił go niechcąco. Koniec końcem wypadek ten tragiczny mocno wstrząsł zakładem, a istnienie jego zachwiał. Wdała się bowiem w tę awanturę i władza włoska, miał sam p. Mierosławski z powodu niej i od własnych kolegów profesorów liczne nieprzyjemności. Mianowicie poróżniła go ona z profesorem artylerji p. Langiewiczem, który nie mogąc uzyskać od p. Mierosławskiego satysfakcji, gdyż wódz odmówił przyjęcia pojedynku, razem z przyjaźnią porzucił i zakład jego.

Do zachwiania się szkoły przyczynił się i drugi fakt, niemniej p. Mierosławskiego kompromitujący. Wśród nieustającej obawy przed spiskami i zamachami, myśląc nad ubezpieczeniem się, wpadł p. Mierosławski na środek nie bardzo fortunny. Zażądał od młodzieży prawa odpieczętowywania i czytania listów do niej nadchodzących. Krok ten wielkie wywołał oburzenie; wielu groziło wypowiedzeniem posłuszeństwa. P. Mierosławski wpadł na dalszy koncept, równie oryginalny, poddając kwestję sporną, pod powszechne głosowanie. Cała szkoła składała się natenczas z 58 głów; 28 zdecydowało się przeciw, 30 za wodzem. Utrzymał się zatem rozkaz p. Mierosławskiego, lecz przeciwna partja wystąpiła z zakładu. Rząd Włoski litując się nad biedną młodzieżą, wysłał ją na jej żądanie do Konstantynopola, opatrzoną w jakie takie zasiłki.

Oto są fakta zaczerpnięte z dobrego źródła. Powodowała mnie do ogłoszenia ich nie żadna niechęć parcjalna ku p. Mierosławskiemu, lecz obowiązek prosty ostrzeżenia poczciwej a łatwowiernej publiczności polskiej. Chętniebym się widział sprostowanym.

Szkoła wojskowa polska w Genui, liczyła wedle ostatnich wiadomości, nie więcej jak 20 uczni, być może, że obecnie nie istnieje już wcale.

Anglja.

Londyn, 27 *Lutego*. Wczoraj po południu odbyło się w Mansion House, pod prezydencją lorda-mera, posiedzenie komitetu mającego na celu wzniesienie księciu Albertowi pomnika. Odczytany tu został list jenerała-majora C. Grey'a, obejmujący zawiadomienie o mianowaniu przez Królowę członków ścieśnionego komitetu, którego rady Jej Kr. Mość zasięgać będzie w tem wszystkiem, co pomnika dotyczy. Wybór monarchini padł na hr. Derby, hr. Clarendon, sir Charles Castlake (prezydenta akademji) i na p. Cubitt, lorda-mera. Podpisy na ten pomnik wynosiły już wczoraj przeszło 36,000 f. st.

Książę Alfred przybył wczoraj wieczorem do Osborne.

Najbardziej spieszą dotąd z przysyłaniem rozmaitych przedmiotów na wystawę powszechną kolonje angielskie, mianowicie wschodnio-indyjskie i afrykańskie, podczas gdy z krajów lądu stałego Europy, z wyjątkiem Rosji, żadne państwo nic jeszcze nie nadesłało.

Budżet armji angielskiej na r. b. wynosi 15,302,870 f. st., czyli o 56,710 f. st. więcej niż w r. z.

Z ostatniego wykazu bankowego okazuje się, że ilość banknotów w obiegu będących wynosi 20,047,640, a zapas brzęczącej monety 15,749,065 f. st.

Austrja.

Wiedeń, 1 *Marca*. Porozumienie pomiędzy obu wielkiemi mocarstwami niemieckiemi w przedmiocie zgodnego z ustawą związkową załatwienia kwestji hesko-elektoralnej, nie przyszło dotąd do skutku. Jest jeszcze nadzieja, że elektor uczyni zadość radzie zbiorowej wszystkich rządów niemieckich; lecz jaki ma być sposób zachowania się tychże rządów na przypadek wytrwania elektora w dotychczasowej postawie względem swych poddanych, na teraz przewidzieć nie podobna. Również niewiadomo, czy mieszkańcy elektorstwa heskiego uważać będą przywrócenie prawa wyborczego z 1831 r. za środek dostateczny dla osiągnięcia podstawy prawnej, do której dążą; a tymczasem wiadomo, że wprowadzenie w życie pomienionego prawa stanowi wszystko, o co rządy niemieckie mogą się u elektora dopominać. Ponieważ hr. Rechberg oświadczył się za wyż wzmiankowanem prawem wyborczem, a hr. Bernstorff nie chce popierać prawa wyborczego ani z 1831, ani z 1849 r., wniosek przeto, jaki oba wielkie państwa niemieckie postawią na sejmie związkowym, nie dotknie zapewne bynajmniej tego punktu; lecz nie zdaje się ulegać wątpliwości, że każde z tych dwóch państw usiłować będzie przeprowadzić swe zamiary na innej drodze, po za obrębem sejmu związkowego. Ten ostatni może tylko uchwalić postawienie elektorowi żądania przywrócenia w Hesji ustawy z 1831 r. Uchwała ta atoli nie załatwi jeszcze sporu co do prawdziwie legalnej reprezentacji kraju, której ma być oddaną ustawa do rewizji, jakkolwiek i ta już okoliczność będzie miała swoje znaczenie, że wszyscy członkowie związku uznają nareszcie nietykalność ustawy zaprowadzonej w 1831 roku.

Obchodzona w Wiedniu 26-go Lutego rocznica nadania Austrji konstytucji, nie miała tej okazałości, jaka się jej należała, a to z powodu, że brakuje w radzie państwa reprezentantów Węgier, Siedmiogrodu i Chorwacji, a obok tego znaczna liczba obecnej ścieśnionej rady państwa powstrzymała się od wszelkiego udziału w uroczystościach, tak iż na bankiecie, z okazji tej rocznicy wyprawionym, znajdowało się tylko 46 członków z izby panów i 71 z izby deputowanych. Na bankiecie tym kardynał-arcybiskup powiedział między innemi, że punktem środkowym, około którego gromadzić się winny liczne monarchji austrjackiej kraje i plemiona, jest tron i prawo domu lotaryngsko-habsburgskiego, — tron jaśniejący blaskiem tysiącletniego cesarstwa, którego początek sięga bohaterskich czasów Karola W., co w życiu narodów stanowi wspomnienie wielkiego znaczenia. Do tych słów arcypasterza podać należy, że idea potęgi cesarstwa utrzymywaną jest starannie dotychczas, czego dowodem służą układy w kwestji przewodniczenia na sejmie niemieckim. Zdaje się, że obecny rząd pruski nie ma wielkiej nadziei rozciągnięcia swego systemu konwencji militarnych dalej jak do księztwa Koburg-Gotha; lecz jeżeli mu się powiedzie przeprowadzić swoje w tym względzie plany, wówczas rząd austrjacki zamierza także wystąpić ze swemi żądaniami, zastosowanemi do potęgi, jakąby Prusy zyskać mogły, i do zewnętrznych okoliczności.

Brygada modeńska, którą minister skarbu wykreślił nominalnie z budżetu armji, bez odpowiedniego atoli zmniejszenia etatu wojskowego, rozwiązaną zostanie w lecie, a oficerowie jej wejdą do armji austrjackiej.

Francja.

Paryż, 27 *Lutego*. Załatwienie sprawy dotacji hr. Palikao, za pomocą pośredniego układu nie przyniosło pożądanego skutku. Podług dzisiejszych pogłosek, z jednej strony Cesarz nie chce przyjąć żadnej zmiany w swej propozycji, z drugiej strony komisja upiera się przy odrzuceniu projektu. Jeżeli tak jest rzeczywiście, fakt ten tem większe może mieć znaczenie, że nastąpi on po oświadczeniach, uczynionych w komisji przez p. Baroche i jenerała Allard, którzy ze strony rządu dawali dziś objaśnienia. Teraz idzie o to co zrobi większość izby, jak wpłynie na jej usposobienie nieodzowne rozwiązanie izby, mające być nieodwołalnym skutkiem wotum niezgodnego z zamiarami Cesarza (wiadomo z depeszy, że komisja jednomyślnością projekt ten odrzuciła).

Postanowienie zawieszające wykłady p. Renana, wspólnie z sprawą jenerała Montauban, głównie dziś zajmowało uwagę publiczną. Postanowienie to, ogłoszone w dzisiejszym *Monitorze,* miało być przyjęte na wczorajszej radzie ministów, na jednogłośne ich żądanie. Podobno wypadek ten dał powód do wzięcia pod rozbiór kwestji, czyby nie należało rozdzielić wydziałów wyznań i oświecenia; lecz rozdział ten gdyby się urzeczywistnił, spowodowałby liczne spory z powodu granic niepodobnych do nakreślenia pomiędzy wychowaniem duchownem a świeckiem. Postanowienie wzmiankowane jak dotąd zewnętrznie nie osiągnęło zamierzonego celu, mianowicie uprzedzenia wzburzeń, bo właśnie wywołało dziś manifestację w kolegjum francuzkiem. Tłumy zgromadzonej młodzieży, chciały udać się do mieszkania p. Renana, lecz zostały z łatwością rozproszone, przy czem jednak wiele aresztowań nastąpiło.

Krąży pogłoska, lecz tylko pogłoska, że rząd, aby nie okazać, iż robi teraz ustępstwa stronnictwu ultra-prawemu, ma zamiar zamknąć niektóre zgromadzenia Jezuitów i Dominikanów.

Dziś *Opinion nationale* otrzymał ostrzeżenie za wyrażenia obraźliwe względem jednego z ciał politycznych państwa, a mianowicie za przytoczenie ustępu z jednego z dzienników angielskich, który wcale nie miarkował swych wyrażeń co do senatu, jako ciała politycznego. Mówiono dziś, że oprócz tego *Monitor* zamieści jutro notę, przypominającą prasie o uszanowaniu przynależnem wielkim ciałom politycznym Francji. Chociaż nie przeczą stanowczo, że nota ta nie będzie umieszczona, utrzymuje jednak, iż byłaby zbyteczną po ostrzeżeniu udzielonem *Opinion nationale.*

Z departamentów wschodnich nadchodzą bardzo ważne i smutne wiadomości. Wielu fabrykantów zaczyna zmniejszać godziny robocze, aby wyczerpujący się zapas bawełny, mógł wystarczyć na dłużej. Szczególniej zaś w Alzacji i wielcy i mniejsi fabrykanci bardzo ucierpią z powodu obecnego stanu rzeczy w Ameryce.

Patrie podaje wiadomości z Pekinu, dochodzące do 18-go stycznia. Właśnie wtenczas otrzymano tam wiadomość o wzięciu Ningpo przez powstańców i okrucieństwach, jakich się tam dopuścili. Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie w rządzie chińskim, który polecił uzbroić dywizję dżonek wojennych i wysłać je dla odebrania tego nader ważnego portu. Stosunki pomiędzy reprezentantami wielkich mocarstw a rządem młodego Cesarza, ciągle pozostawały na jak najlepszej stopie. Książę Kong jako rejent, zgodził się na dodatkową konwencję, bardzo korzystną dla handlu zagranicznego. Konwencja ta wkrótce miała zostać podpisana.

Tenże dziennik donosi, podług depeszy z wyspy Świętego Ludwika, (przy brzegach Senegalu), że Król Cayor, płacący daninę Francji, stał się ofiarą rewolucji pałacowej, która zmusiła go do opuszczenia swego państwa. Gubernator francuzki tej osady, powziąwszy o tem wiadomość, urządził pod swoim dowództwem wyprawę, mającą się udać na pomoc temu Królowi. Wyprawa ta składa się z trzech małych parostatków *Basilic, Grand-Bassam* i *Dialmath,* na które zabrano pierwszy bataljon tyraljerów senegalskich. Wyprawa ta odbiła od brzegu wyspy Świętego Ludwika w d. 23-m stycznia.

Włochy.

Turyn, 25 *Lutego*. Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych, było bardzo zajmujące i w rzeczy samej ważne. Jeden z deputowanych większości interpelował gabinet w przedmiocie komitetów *Provvedimento,* zapytując go, czy nie przedsięwziął żadnych środków przeciwko stowarzyszeniu, które posądzaćby można o dążności utworzenia państwa w państwie. P. Ricasoli odpowiedział, że w jego oczach komitet nie ma tak zastraszającej postawy, i że podobne stowarzyszenia nie są statutem zabronione; dodał jednak, że rząd śledzi pilnie wszystkie jego działania i nie wachałby się ani chwili oprzeć jego zamiarom, gdyby komitet zeszedł na krok z drogi legalnej. Oświadczenie to zostało bardzo przychylnie przyjęte przez lewe stronnictwo i trzej jego mówcy pp. Brofferio, Crispi i Macchi w krótkiej przemowie wypowiedzieli otwarcie, że są zupełnie zdania prezesa ministrów. P. Lanza zgodził się również na toż samo w imieniu większości; widać było jednak z jego mowy, że nie ma do komitetów tak zupełnego zaufania, jakie objawił p. Ricasoli; przeciwnie wnosić można było z kilku słów wyrzeczonych w tym względzie przez p. Boggio. Po tych krótkich rozprawach, przyjęto jednomyślnie porządek dzienny, przedstawiony przez p. Lanza, zawierający oświadczenie, że izba zgadza się na przedstawienie barona Ricasolego. Kilku deputowanych większości, a pomiędzy nimi pp. Chiaves i Alfieri, nie chcieli udzielić wotum zaufania, ale głosy ich zaginęły wśród chaosu, bo zdanie ogółu przemogło jak to się zwykle dzieje, i wotum izby wpłynie teraz niewątpliwie na wzmocnienie gabinetu. Posiedzenie to dowiodło, że między gabinetem i lewem stronnictwem nastąpiło zbliżenie, o którem jeż od kilku dni mówiono i które potwierdza teraz ton dziennika *Diritto.* Słusznie więc przewidywano, że przed zawieszeniem posiedzeń ważne jeszcze rozprawy mogą mieć miejsce. Komitet genueński oczekuje zawsze z niecierpliwością d. 9 Marca. Teraz dokładnie wiadomo, że jest on zupełnie w swojem prawie, wszelkie bowiem stowarzyszenia, z wyjątkiem jednego lub dwóch religijnych, jako to jezuitów, podlegających osobnym prawom, dozwolone są we Włoszech.

W senacie toczą się dalej rozprawy w przedmiocie prawa o izbach obrachunkowych. Zdanie komisji przemogło co do wprowadzenia pierwszych zmian przez nią proponowanych; ale główny punkt rozprawy t. j. ustanowienie prokuratorów jeneralnych jutro dopiero ma być rozstrzygnięty. Kilku znakomitszych mówców jako to p. Vegliani i minister handlu wystąpili dziś z silnymi argumentami przeciwko wnioskowi komisji. Król ma się lepiej, wątpliwem jest jednak aby mógł czas *carnavalone* przepędzić w Medjolanie, tak jak miał pierwotnie zamiar.

Propozycja p. Gallenga, dotycząca wstrzymiania płacy urzędnikom deputowanym, odrzuconą została, zanim nawet wzięto ją pod obrady.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 28 *Lutego*. Ustęp adresu dotyczący Włoch był przedmiotem rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu senatu. P. de Gabriac mówił przeciw niemu; po nim przemawiał p. de la Guéronière. Rozwinąwszy różne przejścia kwestji włoskiej, oświadczył, że zdaniem jego, utrzymanie władzy świeckiej jest koniecznem. Podług niego Neapol, raczej podbitym niż dobrowolnie przyłączonym został, a ruch, który dotąd był narodowym został sprowadzony na drogę rewolucji. Teraz organizują manifestacje mające na celu skłonić rząd Wiktora Emanuela do zajęcia Rzymu. W dniu, w którym monarcha ten zostałby koronowany w Rzymie, uniesienia narodowe poprowadziłyby go przeciw Wenecji i ztąd wynikłaby wojna powszechna. Mówca wyraził swoje współczucie dla Wenecji, ale sądzi, że jej oswobodzenie powinno nastąpić w późniejszym czasie, i być wynikiem prawych i honorowych układów, a nie skutkiem wojny. Odrzuca on wszelką myśl opuszczenia Rzymu. Francja, mówi on, powinna pod tym względem oprzeć się Włochom. Dalej p. de la Guerronnière wychwala traktat w Zürich i pomysł konfederacji włoskiej. Księciu Napoleonowi, mówi on, zawdzięczamy, że przez swą porywającą i przekonywającą mowę, skłonił Franciszka-Józefa do przyjęcia warunków pokoju. Książę Napoleon odpowiedział, że z przykrością słyszał wyrażenia pana de la Gueronnière; w Villafranca nic więcej nie uczynił, nad wypełnienie rozkazów Cesarza. Nie wypada mu powiedzieć jakie były te rozkazy, ani jego zdanie pod tym względem (ogólne zadowolnienie). Pan de la Guerronière w dalszym ciągu swej mowy, wynurzył swój żal nad nieporozumieniem Stolicy Apostolskiej z królestwem włoskiem; ale koniecznem jest aby Rzym pozostał pod władzą Papieża. Gdyby dozwolono Włochom zająć Rzym, zadanoby straszny cios zasadom zachowawczym, i danoby niewstrzymany popęd żywiołowi rewolucyjnemu. Wojska francuzkie powinny pozostać w Rzymie, dopóki bieg wypadków nie doprowadzi do słusznego załatwienia sprawy między Królem Włoch a Papieżem. Gdyby p. Cavour żył dotychczas, rezultat ten możeby był obecnie już osiągnięty.

Berlin, 1 *Marca*. Nadeszła tu depesza do hr. Karolyi, posła austrjackiego. Jest ona datowana z d. 24-go Lutego, i rozwodzi się obszernie nad odpowiedzią, daną przez hr. Bernstorffa na jednobrzmiącą notę. Depesza austrjacka okazuje dążność pojednawczą i nie wdając się w polemikę co do stanowiska Prus w kwestji reformy Związku, chce zbadać w jakim stopniu Prusy chcą wziąść udział w przedłożeniu praktycznych wniosków co do reformy. Depesza austrjacka zawiera godne uwagi zdanie, że teraźniejsza ustawa Związku dotąd będzie niewykonalną, póki nie będzie przez stosowną reformę tak zmienioną, aby mogła jedność narodu niemieckiego we wszelkich możebnych wypadkach zabezpieczyć, przeciwko mocarstwom obcym. Miały tu nadejść depesze państw niemieckich drugiego rzędu, wprawdzie niejednobrzmiące, ale co do treści podobne.

Madryt, 28 *Lutego*. Minister robót publicznych, przyrzekł na kongresie poprawić położenie służby i materjałów przy telegrafach. Powstanie w Marokko, zostało przytłumione. Porucznik statku *Sumter,* został uwięziony, kapitan zaś jest wolnym.

Turyn, 27 *Lutego*. W senacie toczą się dalej obrady o prawie dotyczącem izby obrachunkowej. Gdy dwa główne rozporządzenia projektu ministerjalnego odrzucone zostały, wzięto za zasadę rozpraw zmieniony przez komisję projekt. Układy pocztowe z Szwajcarją i Grecją, zostały potwierdzone. Rozprawy w izbie deputowanych toczyły się o monecie złotej w królestwie.

Paryż, 1 *Marca*. *Ajencja kontynentalna* donosi z Berlina pod 28-go Lutego: Mowa księcia Napoleona sprawiła wielkie wrażenie w Berlinie i w Wiedniu. Wszystkie dzienniki liberalne wynurzają zdanie, że tylko taka polityka zdoła rozwinąć i zapewnić zwycięztwo postępu europejskiego.

Nowy-Jork, 15 *Lutego*. Wojsko unjonistów zajęło Edenton i Springfield, zabrało wszystkie statki kanonjerskie separatystów, odcięło dowóz do Savanah i ruszy przeciw Charlestown.

Inny oddział unjonistów uderzył na twierdzę Bonoreton (?). Kanonada trwała kilka dni. Trzy działa separatystów zostały zdemontowane. Z obu stron wielu padło. Z dobrego źródła donoszą, że wojsko Unji wzięło w niewolę jenerała Dobbelson, że separatyści opuścili Dowling-Green, a unjoniści skierowali swój pochód do Nashville i Memfis.

Vera-Cruz, 29 *Stycznia*. Miramon został uwięziony i przyprowadzony do Vera-Cruz. Komisarze sprzymierzonych państw, powrócili z Meksyku. Juarez przyjął ich z wielką uprzejmością i honorami. Starał on się wyjednać przez układy, żeby wojska sprzymierzone odpłynęły, zostawiwszy tylko 2,000 ludzi, jako opiekę dla swoich ziomków. Pełnomocnicy Juareza przybyli do Vera-Cruz razem z komisarzami mocarstw. Sądzą, że będą jeszcze dalsze konferencje. Bitwy żadnej nie było. Wojska sprzymierzone zabierają się wyruszyć w głąb kraju, jeżeliby odrzucono żądania mocarstw europejskich.

Paryż 1 *Marca*. Dotychczas nastąpiła konwersja 79 milionów fr. rent i 330,296 obligów. Dziennik *la France centrale* otrzymał powtórne napomnienie za ogłaszanie fałszywych wiadomości z dążnością podburzania do nienawiści i nieuszanowania rządu.

Marsylja 28 *Lutego*. Wiadomości z Rzymu z dnia 25 donoszą: Komitet narodowy wezwał Rzymian, aby nie brali udziału w zabawach karnawałowych i aby się udali do Forum, miejsca przypominającego starożytną wielkość Rzymu. Liczne zgromadzenia pospólstwa, stawiły się na to hasło w Sobotę. Żadnych przytem nie wydawano okrzyków. Żandarmi francuzcy i papiezcy rozproszyli zebrane tłumy. 25 Lutego zebrania ponowiły się; ale władze nie zaniechały środków ostrożności. Wiele osób zostało aresztowanych. Cesarz Austrjacki przesłał Papieżowi bogaty podarunek, składający się z ornatów i ozdób kościelnych. Donoszą z Neapolu, z dnia 23 b. m., że urządzono uroczystość na cześć rekrutów.

Turyn 28 *Lutego*. *Gazetta di Turino* sądzi, że pogłoski o odwołaniu p. Mamiani z Grecji, które nawet następcę jego oznaczają, są bezzasadne.

Nola 27 *Lutego*. Zakonnicy i księża z Monte-Cassino podpisali w liczbie 70 protestację przeciw władzy świeckiej, błagając Papieża, aby nakłonił się do życzeń narodu.

Paryż 1 *Marca*. *Ajencja kontynentalna* podaje wiadomość z Wiednia pod 27-m Lutego: W układach dotyczących kandydatury arcyksięcia Maksymiljana do tronu Meksykańskiego, zaszły niektóre trudności, które wstrzymają zapowiedzianą podróż arcyksięcia do Paryża i do Londynu. Wiadomo zresztą, że przyjęcie tego projektu zależne jest od woli ludu meksykańskiego, i że z niem nie jest połączone żadne wynagrodzenie terytorjalne.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, do południa niebo pochmurne, później na pół pogodne, wieczorem pogodne. Przez cały dzień panował wiatr południowy mierny. Średnia temperatura dnia jest ⅔ stopnia ciepła, po południu ciepło dochodziło do 4⅖ stopni—rano $1\frac{5}{10}$ stopni zimna R. Barometr szybko opada; średnia jego wysokość jest 735,95 milimetrów. Powietrze wilgotne; elektryczność 27 stopni.

— We wsi Backowice, gminie Piórków, powiecie Opatowskim, z niewiadomego powodu wynikł pożar, skutkiem którego spalił się dom folwarczny plebański, ubezpieczony na rs. 60. Straty w ubezpieczonych ruchomościach wynoszą w przybliżeniu rs. 1,500.

— Dnia 8 Lutego, Konstanty Świeściak, lat 34 liczący, mieszkaniec m. Wieruszowa, powracając z Warszawy do Łasku, na trakcie bitym pomiędzy wsiami Ciarka i Paprotnia, w gminie Łazy, powiecie Łowickim, spadł z bryki frachtowej ciężarem naładowanej pod koła i temi tak szkodliwie został przejechany, że na miejscu żyć przestał.

—Wkrótce ma się ukazać w Warszawie na widok publiczny: *Żywot Sługi Bożego, Błogosławionego Rafała z Proszowic,* napisany przez p. Adama Chodyńskiego. Błogosławiony Rafał, żył w końcu XV i pierwszej połowie XVI wieku, położył wielkie zasługi dla zakonu Ojców Bernardynów w Polsce, których był prowincjałem i piastując tę godność umarł w 1534 r. w klasztorze w Warce.

— Dnia 15 Lutego r. b. odbyło się w Petersburgu posiedzenie oddziału archeologji ruskiej i słowiańskiej, Cesarskiego towarzystwa archeologicznego, rozpoczęte wyborami zarządzającego i sekretarza oddziału na r. 1862.— Pierwszym obrany został p. J. Srezniewski, drugim P. Piekarski. Na posiedzeniu tem, członek rzeczywisty Polienow, przedstawił 75 kamieni (*pierres gravées*—onyxów), z wyobrażeniami Pallady, Merkurego, Eneasza i t. p. ofiarowanych w darze towarzystwu przez znanego zbieracza zabytków starodawnej poezji narodowej, p. Rybnikowa. Kamienie te znalezione były w powiecie Pudożskim, na granicach gubernij Ołonieckiej i Archangielskiej. Następnie tenże p. Polienow doniósł, że przy zwiedzaniu biblioteki żeńskiego klasztoru Leksy (w gub. Ołonieckiej), odkrył, między innemi, prześliczny rękopism na papierze, pochodzący, o ile z kształtu liter wnosić można, z XIII wieku, a zawierający życiorysy św. Nifonta i Teodora Studyjskiego. Dalej przedstawiono, od pułkownika W. Moczulskiego, mapę miejscowości Kurhanów i tak zwanych bab kamiennych w gubernjach południowych, i oddano ją do przejrzenia p. W. Tizenhausen, a p. Srezniewski zakomunikował wiadomość o jedynym w swym rodzaju kalendarzu głagolickim z ewangelii watykańskiej. Przedmiotem narad zebrania była także kwestja konieczności wydania, tak dla badaczów starożytności jak i artystów, rysunków przechowanych dotychczas starodawnych ubiorów, z dołączeniem ich opisów. Dokonania opisów podjął się p. Srezniewski, rysunków zaś pp. Gornostajew i Stasów. Prace te pomieszczone będą w Wiadomościach towarzystwa archeologicznego, w formie dodatków.— W Styczniu r. b. wyszedł z druku 6-ty, to jest ostatni zeszyt „Izwiestij Archeologiczeskaho Obszczestwa", na rok 1861.

— W roku zeszłym, w Żytomierzu, podczas wielkiego postu, Dr. Romanowski miewał w sali zgromadzenia Szlacheckiego w języku polskim popularne prelekcje anatomji i fizjologji, doświadczeniami popierane. P. Romanowski posiada zbiór preparatów anatomicznych, które okazywał i objaśniał na swych lekcjach; doświadczenia zaś fizjologiczne okazywał na zwierzętach. Publiczność licznie uczęszczała na prelekcje i słuchacze w ogóle byli zadowoleni. Kurs składał się z 12 lekcyj, z których dwie były wyłącznie dla mężczyzn przeznaczone. Opłata za kurs wynosiła 3 rs., za lekcję zaś oddzielną 30 kop. Podobne prelekcje miewał Dr. Romanowski w Żytomierzu w 1860 r.; po francuzku, ale wtedy liczba słuchaczów była bardzo szczupłą.

— *Lumir* donosi, że p. Brandl, archiwista ziemski kraju Morawskiego, napisał i wyda wkrótce dzieło pod tytułem: *Kniha pro každeho Moravana.* Książka ta obejmuje wiadomości z jeografji, topografji i statystyki, z dołączeniem przeglądu dziejów morawskich do roku 1612; ten ostatni dział napisany został podług rękopismów znajdujących się w Bernie *(Brünn)* i ułożonych pod kierunkiem Karola z Żerotina.

—Czytamy w czasopismie czeskiem *Obecne Listy:* „Wspominaliśmy już nie jednokrotnie, pod jak ciężkiem jarzmem zostają słowianie południowi, podlegli berłu tureckiemu. Kto chce w łatwy i przyjemny sposób poznać tameczne stosunki społeczne, ten niech przeczyta dzieło wydawane w Pradze przez Kobra pod tytułem *Jih* (Południe), obejmujące obrazy historyczno-romantyczne z dziejów południowo-słowiańskich, przez Prokopa Chocholouska. Dzieła tego, obliczonego na 20 zeszytów, wyszedł obecnie z druku zeszyt drugi."

— Wyszła obecnie w Wiedniu z druku u W. Braumüllera monografja Herbarda VIII, barona Auerszperga, przez p. Piotra Radicza, znanego badacza na polu dziejów Krainy. Monografja ta, oparta na licznych i dokładnych źródłach oryginalnych, obejmuje także wiele szczegółów, przyczynić się mogących do objaśnienia stosunków wewnętrznych krajów południowo-słowiańskich, należących do składu monarchji austrjackiej.

— Liczba kart Europy jest ogromna, lecz rzadko która z nich odpowiada obecnym wymaganiom nauki. Do rzędu najlepszych należy karta Europy na czterech arkuszach, ułożona przez Stülpnagel'a i Bär'a i odbita obecnie (w Gotha u Perthesa) czwartem poprawnem i pomnożonem wydaniem, staraniem biegłego pod względem kartograficznym uczonego A. Petermann'a. Nie rozmiary, lecz umiejętne zużytkowanie materjału zaleca tę kartę. Drogi żelazne, linje w jakich kursują parostatki, sieci drutów telegrafu elektrycznego, różnica plemion i wyznań, oraz stosunków zaludnienia rozmaitych krajów europejskich, wykazane są na tej karcie wyraźniej i dokładniej, niż na wszystkich dotąd znanych. Wykonanie jej pod względem technicznym jest także wyborne.

U tegoż nakładcy (Perthesa) wyszedł nowy zeszyt kart, stanowiących dalszy ciąg rozpoczętego przez E. Sydow'a wydawnictwa metodycznego atlasu *(methodisches Hand-Atlas).* Zeszyt ten obejmuje cztery nadzwyczaj starannie i wykwintnie przez lejtnanta F. Friederichsen'a opracowane karty: 1) Skandynawji; 2) Wielkobrytanji z Irlandją, tudzież Holandji i Belgji; 3) Półwyspu Bałkańskiego, i 4) Rosji Europejskiej. Z tych pierwsza i ostatnia są, rzec można, szczytem doskonałości kartograficznej. Jeżeli następne karty wydane zostaną rychło jedna po drugiej, dodadzą one nie małej wartości przestarzałemu nieco, lecz zawsze cennemu atlasowi Sydow'a.

— Wielce ciekawą dla orjentalistów będzie wiadomość o wyjściu z druku w Londynie, u Trübnera, pierwszego tomu dzieła zmarłego Horacego Heyman'a Wilson'a, pod tytułem: *Essays and Lectures, chiefly on the Religion of the Hindus, edited by Dr. Rost.* Jest to systematycznie ułożony zbiór artykułów, które zmarły znakomity badacz życia i kultury indostańskiej umieszczał w *The Asiatic Journal* i innych czasopismach. Co do większych tego autora dzieł (Dykcjonarz sanskrycki, którego w Berlinie wyszło drugie wydanie, O teatrze u indostańczyków, przekład *Rigvedy* i t. d.), tych nowej edycji podjęli się inni nakładcy.

— Nakładem Murray'a wyszły w Londynie następujące dzieła: *The Geological Evidence of the Antiquity of Man,* przez sir Charles'a Lyella; *The Story of Lord Bacons Life,* przez Hepworth'a Dixon'a; *On the various Contrivances by which Orchids are fertilized by Insects,* przez Charles'a Darwin'a; *A History of the modern Styles of Architecture,* przez Jamesa Fergusson'a; *Life of William Pitt,* tomy III i IV, przez lorda Stanhope; *Life and Times of sir Joshua Reynolds,* przez Leslie'a; *Works of Alexander Pope,* przez Elwin'a.

— Wyszło w Dreźnie dzieło Dra Horst Keferstein, pod tytułem: *Geschichts Repetition. Für Schulen und zum Privatgebrauch. Ethnografisch und mit ausführlicher Berücksichtigung des kulturgeschichtlichen Stoffes.* Jest to spora książka o 750 stron. 8-vo minori, obejmująca

historję powszechną, z uwzględnieniem historji oświaty, kościoła, literatury, sztuki i t.d. Plan tego dzieła jest niezwykły, autor bowiem zaczyna od Ameryki, odkryć i podróży; historja rozmaitych krajów tej części świata ma za punkt wyjścia jej odkrycie i założenie tam pierwszych kolonij. Następnie idzie Australja, potem Azja, której historja nowożytna poprzedza starożytną, następnie Afryka, a w końcu Europa. Dodany w końcu wykaz, idzie w tymże porządku. Dla tych, którzy posiadają już wiadomości z historji i mają na nią pogląd ogólny, książka niniejsza służyć może do repetycji, szczególniej zaś przydatną ona być może młodzieży szkolnej, sposobiącej się do egzaminów.

— Jeżeli wierzyć doniesieniom dziennika *Times of Portland* (w prow. Oregonie) o kopalniach złota nad rzeką Salmon, to Kalifornia zupełnie obok nich zgaśnie. Podług zdania tamtejszych górników, jeszcze nawet nie słyszano o podobnie bogatych *placerach*. Indjanie tamują wprawdzie roboty, w granicach zapewnionych im posiadłości. Powiadają, że na poprzek dróżki prowadzącej do ich terytorjum przeciągnęli sznur, grożąc śmiercią każdemu białemu, który przekroczy tę granicę. Ale górnikom zabłysło w oczach złoto tych placerów i utorują sobie do nich drogę. Czekali tylko, aby się zebrało choć 400 nieustraszonych ludzi, a wtenczas opanowaliby ten kraj i bronili go własnym staraniem. Oprócz nadziei świetnego korzystania z pracy w tem nowem Eldorado, zakaz Indjan, dodaje nowego bodźca. Pociąg do placerów nad rzeką Solman jest tak wielki, że porzucono prawie zupełnie kopalnie w Oro Fino, gdzie można było zarabiać po dziesięć dolarów dziennie.

Dziennik *Mountaineer*, wychodzący w Dalles, powiada o ogólnem zapaleniu się górników do nowych złotodajnych piasków. Oro Fino, Nez percés, straciły cały powab. Wszyscy dążą ku brzegom rzeki Salmon. Dotychczasowe opowiadania tak są zgodne z sobą, iż nie podobna prawie wątpić o nadzwyczajnem bogactwie nowych placerów. Nic podobnego nie zdarzyło się w dziejach kopalnictwa. Trudno nawet dać wiarę listom, że jeden człowiek może dziennie ukopać złota wartości 200 dolarów. Lecz to nie podlega wątpliwości, że kto tylko przybywa ztamtąd w celu zaopatrzenia się w żywność, conajśpieszniej tam wraca.

— Następstwa blokady południowych portów Stanów Zjednoczonych coraz bardziej dają się czuć w Liverpoolu. Od 1-go stycznia do 13-go lutego w r. b. nadeszło tylko do tego portu 106,500 pak bawełny, gdy tymczasem w roku zeszłym w tym samym czasie otrzymano ich 467,300. Prawdopodobieństwo, że wojna domowa amerykańska może jeszcze czas jakiś potrwać, niepewność ze względu na następstwa, jakie może za sobą pociągnąć, wpłyną niewątpliwie na podniesienie się uprawy bawełny w innych krajach, które będą musiały dopełnić braku pochodzącego ze zmniejszenia się transportów dostarczanych dotąd przez Luizianę. Już tak w Algierze jako też w Brezylji, gdzie uprawę bawełny porzucono dla trzciny cukrowej, zaczynają teraz doń powracać. Na nieszczęście w Brezylji przemysł ten dla braku rąk, nie będzie mógł rozwinąć się dostatecznie, i nie będzie w stanie dostarczyć licznym fabrykom żądanej przez nie ilości bawełny. Dla tego wszystkie widoki skierowane są głównie ku Indjom, dla których okoliczność ta, stanie się bez wątpienia niemałem źródłem korzyści.

— W księgarni Michel Lévy frères ukazało się na widok publiczny, bardzo ciekawe dzieło p. Varin pod tytułem: *Wyprawa chińska (Expedition de Chine)*.

— W 128 N-rze Dziennika powszechnego z r. z. umieszczone były uwagi dotyczące zarybienia rzek, swobodnego przebiegu dla ryb, i konieczności ułatwienia niektórym ich rodzajom, dostania się do miejsc sprzyjających składaniu ikry; zarazem wspomniane było w tym artykule o spożytkowaniu wody na korzyść rolnictwa, za pomocą systematu nawodniania, który ani jednego kawałka gruntu nie pozostawiałby pozbawionym działania tego dobroczynnego żywiołu.

Większa część gruntów w Królestwie Polskiem jest piaszczysta, sucha, mało urodzajna, a zatem nie zdatna do zbyt różnorodnej uprawy. Gdyby grunt w miejscowościach gdzie przeważa piasek, był regularnie nawodniany, powiększyłaby się jego urodzajność, a zatem i bogactwo krajowe.

W artykule wspomnionym, była wzmianka o utworzeniu spółki irygacyjnej, która wznosząc wody rzek do stosownej wysokości, rozprowadzałaby je później po całem Królestwie. Ten systemat irygacyjny, oddawna jest praktykowany na rzekach Włoch północnych. W Piemoncie przyrodzona urodzajność gruntu, znakomicie jest podwyższoną przez bardzo dobry systemat nawodniania, zasadzający się na rozprowadzaniu wody z lodników z gór, na wszystkie grunta uprawne. Kiedy woda jest zbyt zimna, albo ma jakie szkodliwe własności, pozostawiają ją na jakiś czas w obszernych zbiornikach, gdzie ogrzewa się skutkiem działania słońca, lub gdzie niszczą jej szkodliwe własności. Oprócz wody płynącej na powierzchni, ziemia zawiera jej niewyczerpaną ilość we wnętrzu, na różnych głębokościach. W niektórych razach zwykłe studnie, z których za pomocą wiatraków wznoszonoby do pewnej wysokości wodę (jak to się dzieje w Normandji), byłyby dostateczne; w innych trzebaby użyć świdra, ażeby się dostać do obfitszych zbiorników, przy czem ta byłaby korzyść, że woda sama wydobywałaby się na powierzchnię ziemi. Rezultata otrzymane w Paryżu z wywiercenia dwóch studni artezyjskich w Grenelle i Passy, wskazują jakie zasoby wody, posiadają niższe warstwy wewnętrzne naszej ziemi. Nie podlega wątpliwości, że wiercenie takich studni w Królestwie Polskiem osiągnęłoby zamierzony cel. Od Karpat aż do morza Baltyckiego, grunt jest nieprzerwanie pochyły od południa ku północy; wielka zatem ilość wód spadzistości północnej tego pasma gór, musi być nagromadzona na różnych głębokościach, tej obszernej płaszczyzny dochodzącej aż do morza. Skład geologiczny gruntu, ułatwiłby pracę przy wierceniu studni artezyjskich; nigdzie nie napotykanoby warstw wapiennych, tak trudnych do przewiercenia, opóźniających robotę, i powiększających koszta. Trzebaby przewiercić tylko warstwy piaszczyste i gliniaste, a pożądane rezultaty otrzymaneby były i prędko i nie kosztownie. Wszędzie na pustyni, gdzie tylko jest najmniejszy strumyczek, ukazuje się roślinność i tworzy się punkt nagromadzenia ludności, zwykle nazywany oazą. Francja przez wywiercenie studni artezyjskich, na południu swych posiadłości algierskich, na granicy pustyni, już zupełnie przekształciła ten kraj. *Monitor* francuzki w N-rze z 7-go Stycznia, zdaje sprawę, z podobnego, pomyślnym skutkiem uwieńczonego, działania, dopełnionego przez inżynierją w Hollan (w prowincji Konstantynie). Wodę znaleziono na głębokości 75 metrów (250 stóp), której wydobywa się na powierzchnie 35 kwart na sekundę, czyli 2,100 kwart na minutę. Cały grunt okoliczny w jednej chwili został zalany, a ludność arabska przybiegała nawet z odleglejszych miejscowości, na tę uroczystość wodną, jak tam nazywają pomyślny skutek przewiercenia studni artezyjskiej, i natychmiast brała się do kopania kanałów dla rozprowadzenia tego bogactwa wodnego wydartego z łona ziemi. Obliczają, że przy pomocy kilku podobnych studni artezyjskich, nieurodzajna teraz zupełnie prowincja Konstantyny, wkrótce będzie mogła być użytą pod uprawę różnych roślin. Są to rezultaty bardzo wymowne. Dostatecznie jest podać je do wiadomości publicznej, dla wzbudzenia zupełnie nowych myśli i pobudzenia do szlachetnej emulacji wszystkich, w których sercu odzywa się miłość dobra publicznego.

E. Hignet.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

II. Śmiertelność.

(Ciąg dalszy).

Uważając kwestję śmiertelności z ogólnego stanowiska, powiemy, że rozwój społeczny, jak wywiera wpływ na zmniejszenie liczby rodzących się, tak też przeważnie i jeszcze wyraźniej zmniejsza on śmiertelność: im lepszy byt narodu, im wyżej stoi on w cywilizacji, tem śmiertelność mniejsza.

Zmniejszyła się ona:

W Szwecji w przeciągu lat 61 o trzecią część, w Danji w lat 66 o dwie piąte, w Niemczech w lat 37 o dwie piąte, w Prusach w lat 106 o jedną trzecią, w Austrji w lat 7 o część trzynastą, w Holandji w lat 24 o połowę, w Anglji w półtora wieku o połowę, we Francji w lat 72 o trzy czwarte, w Państwie Kościelnem w 62 lat o jedną trzecią, w Lombardji w 62 lat o jedną siódmą.

Lecz jakim sposobem postępy cywilizacji wpływają na zmniejszenie śmiertelności? bo przy nich większa jest produkcja, lepszy rozdział majątku publicznego, większa przeciętnie część tego majątku przypada na każde indywiduum, więc zaopatrzenie potrzeb jest dostatniejsze, ulepszone sposoby rolnictwa i rozwój handlu nie tyle strasznemi czynią czasy głodu, przytem rozwinięte są środki higieniczne i sanitarne, lepiej urządzone są osady a w nich mieszkania, ulepszona jest policja lekarska, lepszy zarząd szpitali, domów schronienia, ochrony dzieci, powiększona jest oświata a za nią i moralność publiczna, co wszystko razem wzięte przedłuża życie, zmniejsza śmiertelność. Rozwodzić się tu nad tem nie będziemy; Statystycy i Ekonomiści wielostronnie już przedmiot ten badali i ciągle badając wykazali te błogie skutki postępów towarzystwa.

Jakaż to różnica pomiędzy plemionami dzikiemi, a ludami ucywilizowanemi, jaka różnica pomiędzy sferami jednego społeczeństwa. Dzikie plemiona, które z sił natury korzystają tylko drogą zajęcia, mają szczupły zapas środków pożywienia, przeciążanie kobiet pracą, złe obchodzenie się z niemi, bezrząd, popełniane morderstwa względem starych i chorych, prowadzone wojny pomiędzy narodami myśliwskiemi o miejsce polowania i inne okoliczności sprawiają, że ludność w tak smutnem zostająca położeniu, często dziesiątkowana, szybko przewija się do grobu.

Położenie i stosunki ludów dojrzałych są zupełnie inne; tam wielka przywiązuje się ważność do życia wolnego od chorób i nędzy, stąd owe środki przedsiębrane dla zachowania zdrowia, stąd śmiertelność mniejsza. Kiedy u dzikich na wpół ucywilizowanych ludów nie więcej nie zadziwia podróżnego, jak stosunkowo mała liczba starców, to do niewątpliwych cech postępu Europejczyków w ostatnich wiekach należy, że średnia długość życia znacznie się powiększyła. W Genewie np. średnią długość życia w drugiej połowie XVI wieku obliczano na lat 21 miesięcy dwa, w ciągu XVII wieku na lat 25 miesięcy 8, od roku 1701 do 1750 na lat 32 miesięcy 7, od od roku 1751 do 1800, na lat 34 miesięcy 6, od roku 1801 do 1813 na lat 38 miesięcy 6, teraz wynosi ona lat 39,4.

We Francji ta średnia długość życia wynosiła:

w roku	1772	lat	$24\frac{1}{2}$
„	1784	„	$25\frac{2}{3}$
„	1801	„	$29\frac{3}{4}$
„	1806	„	31
„	1821	„	$31\frac{1}{2}$
„	1826	„	32
„	1831	„	33
„	1836	„	$33\frac{3}{4}$
„	1841	„	35
„	1845	„	36.

U nas według tabel śmiertelności z lat 1837 do 1841 wynosi ona lat 35,8, w Rosji lat 21,3, w Prusach 29,6, Belgji 36,5, Anglji 38,5; tamże, to jest w Anglji z liczby ludzi nie doszłych dwudziestu lat życia umierało: w roku 1780 jeden na 76 żyjących, w r. 1801 na 96, w 1830 na 124, w 1833 na 137.

Zgoła porównywając średnią długość życia ludzkiego w bieżącym wieku ze średnią długością życia w zeszłem stuleciu, znajdujemy, że ona wszędzie się powiększyła, a śmiertelność się zmniejszyła.

A więc w miarę postępów społecznych, w miarę lepszego bytu narodu, coraz bardziej przedłuża się średni zakres życia, zmniejsza się śmiertelność; nędza bowiem i ciemnota, największy płacą haracz śmierci.

Jak nędza wpływa na stosunki śmiertelności, to pokazują między innemi następujące data:

w osadach Angielskich negrowie umierali: niewolnicy w proporcji 1 na 5 lub 6, wolni w proporcji 1 na 33 lub 34, to jest, że niewolników umierało sześć razy więcej;

we Francji ludzie mający 40 do 45 lat życia: jeżeli są biedni i potrzebujący, to umierają w proporcji 1,87 na 100, jeżeli są bogaci lub dostatni, to w proporcji 0,85 na 100, t. j. że biednych umiera $2\frac{1}{4}$ razy więcej.

Prawda, że z biednych i więcej się rodzi,— ale czyż to pod jakimkolwiek bądź względem może nas zaspokajać. W życiu społecznem nie o to chodzi, aby się wiele rodziło, ale o to, żeby ci narodzeni jak najdłużej i najlepiej żyli, żeby oni sami dla siebie i dla społeczności największe zapewniali korzyści. Bezwzględnie, biorąc tylko liczbę ludności, wyjdzie na jedno czy urodzi się 2,000 a umrze 1,800, czy też urodzi się 1,000 a umrze 800, bo w pierwszym jak i drugim razie w rezultacie pozostanie 200; wyjdzie także na jedno, czy jeden człowiek żyje lat 60,—czy też czworo dzieci żyć będzie jedno po drugiem po lat 15; ale dla względów moralnych i życia społecznego jest to wielka różnica. Nauki, doświadczenie, usposobienie do różnych usług w towarzystwie potrzebują znacznego nakładu kapitału i pracy, który później przez działalność w latach dojrzałych powinien się zwrócić społeczeństwu. Jeżeli zawcześnie człowiek umiera, to nakład ten albo zupełnie został dla społeczeństwa udaremniony, albo nie zupełnie się zwrócił. A przytem w takim szybkim przebiegu życia, ile to cierpień moralnych i boleści fizycznych; zejście człowieka wiele to zrywa związków rodzinnych i towarzyskich, wiele nieszczęść sprawia?

Dla tego bolesnym jest widok społeczeństwa, które utrzymuje się albo nawet powiększa, ale tylko przez częste odnawianie się, to jest, gdzie urodzenia i wypadki śmierci są liczne. Wprawdzie wychodząc z jakiego filozoficznego stanowiska, możnaby tu przytoczyć, że życie samo w sobie uważane nie jest bezwarunkowo jedynem zadaniem i największem dobrem człowieka; wprawdzie dla ochronienia tego życia nie możemy ważyć niebezpieczeństw, czekających na drodze posuwania ludzkości do celów, wskazanych jej przez Opatrzność; ale znów i to jest prawda i Ekonomja polityczna naucza, że najważniejszem z zadań społeczeństwa jest, aby łożyło wszelkich starań, do przedłużania zakresu życia. Choć mniej się urodzi, ale ci urodzeni niech jak najlepiej i najdłużej żyją, a dopiero wtedy ludność bez cierpień, bolów, zawiedzionych nadziei, prawdziwie korzystnie będzie się powiększała. Jak to osiągnąć? nie łudźmy się, aby dopiąć tego można jedynie tylko sztucznemi środkami, np. przez same zachęty do małżeństw, udzielanie premiów ojcom liczniejszych rodzin, i t.p.,—wszystko to naprożno,— pod wpływem takich tylko środków powiększy się wprawdzie liczba urodzeń, ale cóż z tego kiedy rezultaty te będą chwilowe, nietrwałe, co się urodziło to i wymrze niedługo i ludność prawdziwie produkcyjna, stanowiąca bogactwo i potęgę kraju, nie powiększy się wiele. Aby więc powiększyć ludność, ale na podstawach trwałych, pewnych, to starać się należy o zapewnienie jej dobrego bytu, o jej zdrowie, oświatę, moralność, zaszczepiać w niej należy zdrowe zasady pracowitości, rządności, oszczędności, usuwać szkodliwe wpływy, zgoła troszczyć się należy o postęp społeczny, a wtedy bez sztucznych, a nieprowadzących do celu środków ludność się powiększy, bo choć zmniejszą się urodzenia, ale w większym jeszcze stosunku zmniejszy się śmiertelność i powiększy się średni zakres życia.

(d. c. n.)

KASY OSZCZĘDNOŚCI.

(Dalszy ciąg).

Wszystkie kasy oszczędności mają wspólne podstawy, jakkolwiek ustawy ich pod wielu względami przedstawiają znaczne różnice, stosownie do miejscowych potrzeb. Szczegółowe roztrząsanie ustaw każdej z ważniejszych, byłoby zbyteczną i niewiele pożytku przynoszącą pracą. Dla tego uważamy iż stosowniej jest roztrząsnąć jakie są warunki poręczające największą ich pomyślność? jakim sposobem można z nich wyciągnąć najpożyteczniejsze owoce?

Zakładanie Kas Oszczędności przez osoby dobroczynne, (jak to po większej części miało miejsce), które zarazem uposażały te instytucje [1]), ma wiele zalet. A naprzód nadaje im od początku charakter moralny, łączy niejako klasę zamożniejszą z uboższą, dając sposobność pierwszej, tej opieki zbawiennej nad ostatnią, której oddaje znaczne przysługi prawie nieznacznie, bez jej upokorzenia. Nakoniec od samego początku wzbudza do tych Kas zaufanie publiczne, usuwając wszelkie podejrzenie o interes własny. Znany powszechnie i szanowany charakter założycieli, zachęca w sposób wymowny klasy pracujące, do korzystania z tych zbawiennych instytucij. Dla tego najkorzystniej jest, kiedy kasy oszczędności bywają zakładane przez stowarzyszenie osób znanych z dobroczynności, które na ten cel składają pewną sumę. Uposażenie kasy oszczędności w taki sposób zebranym kapitałem zapasowym z dwojakiego jest ważne względu. Raz, że zasób taki może służyć na pokrycie strat, jakim mogą podlegać te instytucje; powtóre, że procent od tego kapitału pokrywając w części koszta administracji, nie wkłada całego ciężaru takowych na uczestników i tym sposobem uwidomia się niejako dobroczynny charakter instytucji.

Z tych samym powodów bardzo jest pożyteczne powołanie do wyższego nadzoru nad kasą osób szanowanych, które swemi ofiarami przyczyniły się do jej uposażenia, osób zamożnych, któreby te obowiązki spełniały bez wynagrodzenia, co także nie mało wpływa na umoralnienie klas pracujących, pomnażając ich stosunki z ludźmi oświeceńszemi, mającemi znaczną powagę. Nadzór ten powinno sprawować wiele osób [2]), tak dla tego, żeby większa liczba mogła mieć udział w dziele dobroczynnem, tak i dla ulżenia tego obowiązku każdemu, jak i nakoniec dla zgromadzenia więcej światła i dania większych rękojmi. Nigdy kasy oszczędności nie powinny przejść w spekulację prywatnę i kierunek ich nigdy nie powinien być powierzany jednej osobie, która pomimo najlepszych chęci, może popełniać czasem błędy ze szkodą licznych uczestników. Jedyny wyjątek od tego prawidła może być w wypadku, jeżeli właściciel jakiego wielkiego zakładu fabrycznego urządza kasę oszczędności wewnętrzną, domową, lecz i w takim razie daleko korzystniej jest, jeżeli nie zachodzą miejscowe przeszkody, aby właściciel ten był tylko pośrednikiem pomiędzy kasą oszczędności a swemi robotnikami.

Ponieważ głównym warunkiem kas oszczędności jest przedstawianie jak najpewniejszych rękojmi, przeto konieczne jest dla nich zatwierdzenie, upoważnienie od rządu, którego interesem nawet jest zachęcanie do zakładania tych instytucij. Upoważnienie rządowe nadając im charakter *zakładów publicznych*, ciał moralnych, nadaje im zarazem właściwe tym ciałom prawa. Zatwierdzenie przez rząd nadaje im także większe rękojmie, uwolniając od zarzutu spekulacji prywatnej.

Udzielenie takiego upoważnienia, rozumie się, powinno być połączone z wypełnieniem pewnych warunków, a szczególniej złożenia ustawy do starannego przejrzenia, poddania ścisłej kontroli samych kas, ogłaszania publicznie ich sprawozdań, lokacji funduszów i t.p.

Kasa oszczędności powinna być jak najdostępniejsza dla uczestników, dla tego instytucje te głównie powstają w ludnych miastach. Lecz jednakże przysługi jej równie ważne są dla ludności, rozproszonej po mniej ważnych punktach kraju. W dużym nawet mieście należałoby klasę pracowitą uchronić od straty czasu, skutkiem znacznej odległości kasy, i należałoby przypominać robotnikom jej istnienie, ułatwić, zbliżyć do niej drogę. Z drugiej strony nie można mnożyć zbytecznie tych instytucij, bo tem powiększałyby się koszta administracji ze stratą uczestników, a gdyby tych była nawet mała liczba, to nieraz i cały procent od złożonego kapitału nie wystarczyłby na ich utrzymanie. Dla tego naprzód w Edimburgu, powzięto szczęśliwą i bogatą w przyszłości w owoce, myśl zakładania filij, które przyjmując wkłady i uskuteczniając wypłaty, a nie prowadząc rachunków, co dopełnia główna kasa, są doskonałemi a nie kosztownemi pośrednikami. Z Edymburga, instytucja filij rozeszła się po Europie i szczególniej utrwaliła się w Szwajcarji. U nas oprócz filji założonej w r. 1860, w zeszłym r. Towarzystwo Dobroczynności, zawsze przykładne, gorliwe i pełne poświęceń kiedy tylko idzie o dobro klasy niezamożnej, wpadło na pomysł, który z pewnością najpomyślniejszym uwieńczony zostanie skutkiem, założenia *kas groszowych*, prawdziwych filij kasy oszczędności, które nie tylko ułatwiają uczestnikom wnoszenie składek, ale nawet zebranie minimum jakie kasa oszczędności przyjmuje (1 złp.). Kasy groszowe rozrzucone po wszystkich prawie cyrkułach (obecnie jest ich już 9, a nie wątpiemy, że jeżeli tylko okaże się potrzeba, więcej ich się otworzy), administrowane bezpłatnie, przez osoby znane i szanowane, pod zwierzchnim kierunkiem instytucji, która zjednała sobie powszechną miłość całego miasta, to jest Towarzystwa Dobroczynności, bezwątpienia dadzą wielki popęd do oszczędności i składania jej owoców w ręce, które niemi na korzyść składających będą obracać. Kasy groszowe będą stanowić jeden z piękniejszych kwiatów, zaszczytnego wieńca zasługi Towarzystwa Dobroczynności.

Największą trudność przedstawia lokacja kapitałów powierzonych kasom oszczędności, z powodu warunków, jakich ta lokacja wymaga. Tak, potrzeba naprzód aby umieszczenie kapitału przedstawiało pewne rękojmie, gdyż krwawo zapracowany grosz biednego, nie może być wystawiany na ryzykowne przedsięwzięcia; powtóre, trzeba aby kapitał przynosił o ile można najwyższy procent, któryby służył niejako za zachętę do oszczędzania; nakoniec potrzeba, aby kapitał ten w każdej chwili mógł być na żądanie zwrócony.

Pierwsze dwa warunki niejako wyłączają się wzajemnie, bo im lokacja mniej przedstawia rękojmi, tym procent jest wyższy, i właśnie przewyżka procentu płaci się za pewne niebezpieczeństwo straty, na jaką bywa narażony kapitał; zwyczajnie zaś, im lokacja pewniejsza, tym niższy bywa opłacany procent. Wymagalność wypłaty na żądanie, szczególniej znacznych kapitałów, stanowi również nadzwyczaj utrudzający warunek.

Do tego czasu kapitały kas oszczędności umieszczano w trojaki sposób. W państwach, gdzie jest dług publiczny, składano go do skarbu za papiery publiczne,—wypożyczano go lombardom, — lub umieszczano na hypotekach nieruchomości.

(d. c. n.)

[1]) Kiedy w 1818 r. za staraniem ks. La Rochefoucald-Liaucour zakładana była Kasa Oszczędności w Paryżu, założyciele złożyli kapitał przynoszący 1,000 fr., rocznego dochodu, p. d'Argout ofiarował 10,000 fr. p. Davillier 32,000 fr., Bank francuzki 9,000 fr., Stowarzyszenie bankierów 8,000 fr. oprócz wielu innych.

[2]) W Anglji każda Kasa Oszczędności ma kilkunastu co najmniej kuratorów (trustees).

Wyciągi ze zdania sprawy z działań Szpitali i Instytutów dobroczynnych w Królestwie Polskiem za rok 1860.

2. Szpitale specjalne.

(Dalszy ciąg).

c) dla chorych na oczy:

1) Instytut oftalmiczny, fundacji ś. p. Edwarda Księcia Lubomirskiego, w Warszawie (przy nim znajdują się siostry miłosierdzia) na 20 chorych.

d) letnie u wód mineralnych:

1) w Ciechocinku, św. Tadeusza na 10 chorych.
2) w Busku, św. Mikołaja na 32 chorych.
3) w Solcu, św. Edwarda na 20 chorych, w ogóle 62.

e) Domy położnicze:

w Warszawie: przy szpitalu Dzieciątka Jezus na 10 chorych, przy szpitalu starozakonna 10 chorych, w ogóle na 20 chorych.

f) Szpitale, których budowa jeszcze ukończoną nie została:

a) szpitale dawne:

1) św. Ducha w Warszawie; 2) św. Piotra i Pawła w Suwałkach.

h) Szpitale nowo utworzyć się mające:

1) w Opatowie; 2) w Krasnymstawie; 3) w Kalwarji.

g) Szpitale posiadające fundusze, lecz jeszcze niedostateczne na budowę i utrzymanie się:

1) w Opolu, 2) w Augustowie.

II. DOMY PRZYTUŁKU I GŁÓWNE DOMY SCHRONIENIA DLA UBOGICH STARCÓW, SIEROT I KALEK.

w Warszawie:

1) Instytut Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, podług etatów na 300 starców i kalek.

2) Dom przytułku w Górze Kalwarji dla starców, kalek 80, nieuleczonych (chronicznych) chorych płci obu, pochodzących ze szpitali warszawskich 70, oraz dla ociemniałych 16 [1]) (Zakład ten należy do instytutów warszawskich, w góle na 166.

3) Dom schronienia dla ubogich starozakonnych, (ubogich 50, sierot 50) w ogóle na 100.

4) Dom schronienia ś. Ducha i Panny Marji, dla podupadłych miejscowych mieszkańców, na 74.

5) Dom schronienia gminy ewangelicko-augsburgskiej, na 44.

na prowincji:

1) Główny dom schronienia w Grójcu (jeszcze nie otwarty).

2) Główny dom schronienia w Kaliszu, (ubogich utrzymuje, lecz etat nieudeterminowany).

3) Główny dom schronienia w Skierniewicach na 12.

4) Główny dom schronienia w Radomsku na 20.

5) Główny dom schronienia w Radomiu na 30.

5) Instytut towarzystwa dobroczynności w Lublinie na 42.

7) Główny dom schronienia św. Ducha w Lublinie na 12.

8) Główny dom schronienia ś. Ducha w Zamościu, na 20.

9) Główny dom schronienia św. Ducha w Płocku, na 20.

10) Alumnat w Tykocinie, dla inwalidów wojskowych, na 23.

Nadto kalecy i starcy, utrzymywani byli w szpitalach:

Dzieciątka Jezus w Warszawie na 20.
Św. Ducha w Rawie, etat nie oznacza.
Św. Trójcy w Kaliszu na 12.
Św. Ducha w Koninie, na 6.
Wszystkich Świętych w Wieluniu, na 8.
Św. Trójcy w Piotrkowie, na 5.
Św. Ducha i Hieron, w Sandomierzu, na 14.
Św. Katarzyny w Szczebrzeszynie.
Św. Konstancji w Macjejowicach.
Św. Karola w Biały, w ostatnich trzech etaty nie oznaczyły liczby ubogich, łącznie na 928.

III. DOMY WYCHOWANIA UBOGICH DZIECI I SIEROT.

w Warszawie:

1) Dom sierot Warszawskiego towarzystwa dobroczynności, podług etatów na 170.

2) Instytut św. Kazimierza, dla sierot płci żeńskiej na 110, przy nim dom główny zgromadzenia siostr miłosierdzia.

3) Instytut głuchoniemych i ociemniałych, trudniący się kształceniem młodzieży płci obu, dotkniętej jednem z pomienionych kalectw na 131.

4) Dom sierot gminy ewangelicko-augsburgskiej na 35.

na prowincji:

1) Dom sierot Lubelskiego towarzystwa dobroczynności na 14.

Wychowanie dla ubogich sierot zapewniały jeszcze w r. 1860 instytuta następujące:

w Warszawie:

Szpital św. Ducha na 12.
Dom schronienia starozakon. sierot na 50.

na prowincji;

Szpital św. Ducha i św. Hieronima w Sandomierzu na 40.
Szpital św. Wincentego w Lublinie na 12.
Szpital św. Karola w Biały na 13.
Szpital św. Trójcy w Płocku na 15.
Szpital św. Wincentego w Pułtusku na 15, łącznie na 567.

IV. SALE OCHRONY DLA PRZYCHODZĄCYCH SIEROT I DZIECI UBOGICH RODZICÓW.

w Warszawie:

10 Sal ochrony, zostających pod opieką Warszawskiego towarzystwa dobroczynności na 500.

na prowincji:

11) w Rawie pod opieką Rady szczegółowej.
12) w Łodzi pod opieką Rady szcz. szpitala św. Aleksandra, nie była czynną.
13) w Łowiczu pod opieką Rady powiatowej, nie ma etatu.
14) w Kutnie pod opieką Rady powiatowej, nie ma etatu.
15) w Włocławku pod opieką Rady powiatowej, nie była czynną.
16) w Kaliszu pod opieką Rady szczegółowej na 50.
17) w Wieluniu pod opieką Rady szczeg.
18) w Piotrkowie pod opieką Rady powiatowej, nie była czynną.
19) w Częstochowie pod opieką Rady szczegółowej szpitala Najś. Marji Panny, nie była czynną.
20) w Radomiu pod opieką Rady powiatowej, nie była czynną.
21) w Kielcach pod opieką Rady powiatowej na 22.
2 Sale ochrony w Lublinie, pod opieką Lubelskiego towarzystwa dobroczynności na 75.
24) w Siedlcach pod opieką Rady powiat.
25) w Biały pod opieką Rady szczeg. na 23.

[1]) Przy instytucie w Górze Kalwarji urządzone są stypendja dla ubogich obojej płci ociemniałych. Stypendja utrzymywane są z funduszów zapisanych przed ś. p. Józefa Krzyżanowskiego i Antoniego Ciesielskiego.

26) w Płocku pod op. Rady szczeg. na 39.
27) w Pułtusku pod op. Rady powiatowej.
28) w Suwałkach pod opieką Rady szczeg. nie była czynną.
29) w Augustowie pod op. Rady szczegółowej szpitala w Augustowie, nie była czynną, łącznie na 709. *(d. c. n.)*

CENY TARGOWE.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono: żyta czetw. rs. 5 k. 96½, pszenicy rs. 10 kop. 95, grochu polnego czetw. rs. 7 kop. 62½, cukrowego rs. 8 kop. 11½, fasoli rs. 10 kop. 8½, gryki rs. 5 kop. 65½, jęczmienia rs. 5 kop. 62, owsa rs. 3 kop. 75, mąki pszennej przedniej pud rs. 2, ordynarnej pud rs. 1 kop. 25½, żytniej pytlowej pud kop. 77½, gryczanej pud rs. 1 kop. 5 kaszy jaglanej czetw. rs. 11 kop. 39½, gryczanej zwyczajnej rs. 9 kop. 59½, drobnej rs. 17 kop. 18, jęczmiennej perłowej rs. 16 kop. 36, ordynarnej rs. 7 kop. 58½, słomy pud kop. 25, siana pud k. 40, drzewa sosnowego sążeń rs. 9, masła pud rs. 9, słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 5 kop. 60, kartofli czetw. rs. 1 kop. 80½, okowity wiadro rs. 3 kop. 5, szumówki wiadro rs. 1 kop. 83.

Sprowadzono w dniu piątkowym na targ Pragski z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 294, z opasów w Królestwie sztuk 40, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 599, w ogóle sztuk 933, wieprzy 1,296, cieląt 1,564; z tych zakupiono na miejscową konsumcję: wołów sztuk 693, wieprzy 760, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 42; z bydła stepowego wyprowadzono: do Nowogeorgiewska sztuk 9, do Nowegodworu sztuk 6; z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 82, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 19, z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 53, pozostało remanentem sztuk 29.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś we wtorek d. 4 Marca, opera w 1 akcie, Offenbacha: **Małżeństwo przy latarniach**, odegrana przez pp. *Matuszyńskiego, Podlewską, Gruszczyńską, Quatriniową i Lucasa.* Divertissement tancerski złożony z Pas de Deux, Pas de Quatre, i Mazura z opery Halka.—Część 1-go aktu opery Donizettego: **Faworyta**, śpiewana przez pp. *Kamińskiego, Borkowskiego* i chór.—Zakończy balet, **Wesele w Ojcowie.**

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo₂
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 42½ do rsr. 1 kop. 47, za garniec od kop. 46½ do 48.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 3 marca.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	81
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		93	30	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . . . . . . , .		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	9	15	7
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		83	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		65	75	65	50
Wexle.					
Berlin . . . 100 Tal.	2 M.	106	42½	—	—
,, ... 100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	161	10	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	7	20	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	17	—	—
,, . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	85	80	—	—
,, . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	77	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 70
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 11⅚

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 3 marca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	84⅞
6ta ,, ,, ...	—	98⅜
Obligacje Skarbowe 4%	—	80¾
Listy zsstawne 4%	—	84⅝
Bilety Banku Polskiego	—	84
Weksle na Warszawę	—	83⅞
,, Petersburg 3 tygodniowy . .	—	92⅞
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	—
,, Paryż 2 ,, . .	—	—
,, Hamburg 2 ,, . .	—	—
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	72¾
Żyto na targu	—	60¾
,, na dostawę późniejszą . . .	—	50
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 10
Akcje kredytu ruchomego . . .	—	752

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie, kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 mni 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1116) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Zawiadamia strony interesowane, iż z powodu uwolnienia na własne żądanie Krąkowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym, akta w egzekucjach onemuż powierzonych przesłane zostały Komornikowi Stępniewiczowi w Radomiu zamieszkałemu, po odbiór których strony właściwe do tegoż Komornika zgłosić się mogą.

Radom dnia 10 (22) Lutego 1862 r.

Tyszka.

(N. C. 1115) *Pocztamt Warszawski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w składzie jego zalegają: szlify oficerskie, paltoty i szlafroki mezkie, kapelusze, oraz stroiki damskie i t. p. rzeczy przez podróżnych w powozach pocztowych pozostawione, po odbiór których, jeżeli w ciągu pięciu kwartałów od daty pozostawienia, interesanci z dowodami własność ich usprawiedliwiającemi nie zgłoszą się, rzeczy wspomnione przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa dnia 1 Marca 1862 r.

Pomocnik Dyrektora Poczt,
Radca Stanu, T. Kobierski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1139). Po Petronelli z Buczkowskich pierwszego ślubu Wendorf powtórnego Ksawerego Milżyńskiego rozwiedzionej małżonce, na dniu 20 Marca 1825 roku zmarłej pozostał spadek składający się z sumy rs. 300, na nieruchomości w mieście Warszawie pod N. 48 położonej w dziale IV pod N. 7 hypotecznie ubezpieczonej Ponieważ do spadku tego sukcesorowie się nie zgłosili i nikt do niego nie wylegitymował się stosownie zatem do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. 1842 wzywam wszystkich interesentów iżby w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego z zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Powszechnym jakoteż w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, po upływie albowiem tego czasu Prokuratorja wniesie do Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadaniu rzeczonego spadku jako wakującego

Wrszawa d. 5 (17) Lutego 1862 r.

Mirowski Obr. Prok.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 927) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Zawiadamia wierzycieli hypotecznych niemających prawnie obranego zamieszkania, a z pobytu niewiadomych poniżej przy każdych dobrach, na których ich wierzytelności lub ostrzeżenia są umieszczonemi, imiennie wyszczególnionych:

Iż dobra te, jako zalegające w opłatach rat Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego należnych wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną w mieście Radomiu w domu pod N. 120 przy ulicy Lubelskiej położonym w Kancelarji Rejenta odbyć się mającą, a w szczególności co do dóbr:

A Brzece A. z przyległościami Lucynia i Rutki w Ogu KozienickimPcieRadomskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 1044 k. 26 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Tomaszem Hasmann dnia 10 (22) Września 1862 r., że vadium do licytacji oznaczone na rs 2215, że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rubli srebrems 17220 i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesentów 1. Włodzimierza Koperskiego, 2. Walerją z Koperskich Andrychiewicz, 3. Wiktora Andrychiewicz, 4. Nepomucenę Koperską, 5. Stanisława Koperskiego, 6) Eleonorę z Czemskich Koperską wdowę, jako opiekunkę nieletnich Nepomuceny i Stanisława Koperskich, 7) Adama Nosarzewskiego, 8) Walerją z Rumockich Pomianowską, 9) Leokadją z Rumockich Cyprysińską, 10) Annę Mścimojewską, 11) Marjannę Grzywaczewską, 12) Bonawenturę Pieniążek, 13) Zenonę z Pieniążków Niwicką, 14) Józefę Niwicką, 15) Paulinę z Pieniążków Marynowską, 16) Konstantego Pieniążek, 17) Sabinę z Pieniążków Bilińską, 18) Ludwika Bilińskiego, 19) Marcellego Pieniążek, 20) sukcesorów Stanisława Czemskiego, 21) Gabryelą Bergsohn Sonenberg, 22) Jakóba Bergsohn Sonenberg, 23) Michała Bergsohn Sonenberg, 24) Perlę Morlę z Sonenbergów 1o ślubu Horowiczową 2o Lewina Oszer Wólfa żonę, 25) Lewina Oszer Wólfa, 26) sukcesorów Herszka Landau.

B. Zagórzycę z przyległościami w Okręgu Staszowskim Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat należnych w sumie rs. 190 kop. 20 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Michałem Nalepińskim dnia 10 (22) Września 1862 r, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 120, że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs. 3250, i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesentów: 1) SSrow z Złowockich Łempickiej, 2) Wandę Olszewską, 3) Franciszka Schram, 4) Ignacego Rudzkiego.

C. Co do dóbr Długojów z przyległościami wOgu i Powiecie Radomskim położonych, w opłacie rat w sumie rs. 339 kop. 24 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie dnia 11 (23) Września 1862r. przed Rejentem Felicjanem Tirpitz, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 1045, że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs 5700, i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesantów: 1) Antoniego Niwińskiego, 2) Rajmunda Swieżyńskiego.

D. Co do dóbr Maruszów z przyległościami w Okręgu i Powiecie Sandomierskim położonych, w opłacie rat w sumie rs. 407 kop. 25 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie d 13 (25) Września 1862 r przed Rejentem Michałem Nalepińskim, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 780, że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs. 6880, i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesentów: 1) Wojciecha Hiniorskiego, 2) Daniela Lasockiego, 3) Bronisława Lasockiego, 4) niewiadomych właścicieli dóbr ziemskich któreby Gustaw Lasocki wziął w dzierżawę.

E. Co do dóbr Piekoszów, Romanów, Łaziska i Wieprzów w Ogu Szydłowieckim Powiecie Opoczyńskim położonych, w opłacie rat w sumie rs. 1297 kop. 12 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie dnia 14 (26) Września 1862 r. przed Rejentem Michałem Przychodzkim, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 2605, że licytacja rozpoczynać się będzie) od sumy rs. 14185, i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesentów: 1) Elżbietę z Tarłów Szelawską, 2) Władysława Szelawskiego, 3) SSrów Justyny Kobylańskiej, 4) Konstantego Dzianott, 5) Edmunda Kietlińskiego.

F. Co do dóbr Podzamcze Piekoszowskie Dobromyśl, Szczukowice, Janów w Okręgu Szydłowieckim Powiecie Opoczyńskim położonych w opłacie rat, w sumie rs. 390 kop. 30½ zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie dnia 15 (27) Września 1862 r. przed Rejentem Felicjanem Tirpitz, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 1100, że licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5330, i że zawiadamia się z pobytu niewiadomych interesentów: 1) Henryka Kaden, 2) SSrów Marcjanny z Karońskich Bonieckiej, 3) SSrów Antoniego Bonieckiego, 4) Włodzimierza Rutkowskiego, 5) Helenę z Sosnowskich Tyson, 6) Karola Tyson, 7) Stefanią Sosnowską, 8) Władysławę z Więckowskich Sosnowską, 9) Władysława Gołembiowskiego.

G. Co do dóbr Rzeczniów, Rzeczniówek, Grzechowa, Jelonka, Pawliczka z Maziarzami, oraz Woli Modrzejowej w Okręgu Soleckim Powiecie Opatowskim położonych, w opłacie rat w sumie rs. 2801 kop. 20 zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie dnia 17 (29) Września 1862 r. przed Rejentem Tomaszem Hasmann, że vadium do licytacji oznaczone jest na rs. 8555, że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs. 32830 i że zawiadamia się z pobytu niewiadomego interesenta Józefa Godlewskiego.

H. Co do dóbr Zarzecze z przyległościami w Okręgu Kozienickim Powiecie Radomskim położonych, w opłacie rat w sumie rs. 202 k. 4, zalegających, iż sprzedaż odbywać się będzie przed Rejentem Michałem Nalepińskim dnia 18 (30) Września 1862 r., że vadium do licytacji oznaczone jest na rs 445: że licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs. 3370 i że zawiadamia się z pobytu niewiadomego interesenta Walentego Lewickiego sukcesorów.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Warunki licytacji są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Vadium do licytacji złożyć się mające powinno być w gotowiźnie, lub w listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą, będzie bez dalszych nowych doręczeń, w terminie, jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych, oraz jeden ogłosi

(Artykuł 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca 1860 r)

Radom d. 1 (13) Lutego 1862 r.

Prezes, Jasieński.
Pisarz, Januszewicz.

(N. D. 1050) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Aleksandra Podhorodeńskiego obywatela w dobrach własnych Gubernii Wołyńskiej Cesarstwie Rosyjskiem zamieszkałego, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kalasantego Szaniawskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Senatorkiej w domu pod Nr. 472 obrane mającego, w poszukiwaniu sumy złotych pol. 113,333 gr. 10 czyli rs. 17,000 z większej sumy rs. 20,000 pochodzącej z procentem zaległym i kosztów egzekucyjnych od Tekli z Książąt Druckich-Lubeckich 1o ślubu Hrabiny Wodzickiej teraz Michała Zbijewskiego obywatela małżonki w asystencji i za upoważnieniem męża swego czyniącej i tegoż samego jej męża Michała Zbijewskiego, obywatela, tudzież sukcesorów niegdyś Karola Księcia Druckiego-Lubeckiego jako to:

a) Nimfy z Sliźniów Księżny Druckiej-Lubeckiej po Karolu Księciu Druckim-Lubeckim pozostałej wdowy w Warszawie pod Nr. 1327 lit. *b* zamieszkałych; b) Włodzimierza Księcia Druckiego-Lubeckiego w Warszawie pod Nr. 1390 zamieszkałego, wszystkich obywateli i właścicieli dóbr ziemskich Miłosna z przyległościami w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej położonych, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniach 10 (22), 11 (23), 12 (24), i 13 (25), Października 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

1. Miłosna i Janówek; 2. Żurawka; 3. Borków Zerzyna inaczej Zerzeń zwane i Kaczydół z przyjegłościami, trzy oddzielne księgi hypoteczne mające, jedną całość stanowiące prawem własności wedle wykazów hypotecznych do niegdy Karola Księcia Druckiego-Lubeckiego a dziś do jego sukcesorów należące, dawniej w Okręgach Siennickim, Stanisławowskim i Warszawskim a obecnie w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej położone, w posiadaniu i użytkowaniu egzekwowanych Tekli z Książąt Druckich-Lubeckich Michała Zbijewskiego, małżonki, tegoż Michała Zbijewskiego, oraz Nimfy z Sliźniów po Karolu Księciu Druckim-Lubeckim wdowy i Włodzimierza Księcia Druckiego-Lubeckiego będące, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV zostające; w gminie własnej Borków w Parafii również własnej Zerzeń położone, bez części zajmujących się dóbr a mianowicie Żurawka należy do Parafii w Długiej-Kościelnej, zaś Miłosna i Janówek z osadą Pochulanka należą do Parafii w Wiązowny.

Ogólna rozległość wszystkich tych trojga dóbr jedną całość stanowiących wynosi około włók 240, przez które przechodzą dwa trakty publiczue (chausé) prócz tego jest trzeci trakt tak zwany wołowy. Pomiędzy gruntami i lasami dóbr tutejszych, jest położony las i grunta do dóbr Wilanowskich należące, około 23 włók powierzchni.

Grunta zajętych dóbr dzielą się na folwarczne, karczemne, lasy po większej części iglaste i starodrzew około włók 151, grunta włościańskie, dwa trakty publiczne, probostwo w Zerzniu szkoła.

Na gruntach wyżej wykazanych stoją następujące zabudowania:

A w Miłosny:

Od traktu bitego, przez drogę do zabudowań dworskich prowadzącą jest ogrodzenie na podmurowaniu z cegły, w słupy murowane, podwórze czyli okólnik lub dziedziniec prawie w całości osłaniające z bramą i furtką, w środku podwórza jest klomb rozmaitem drzewem obsadzony, przy którym na słupie dzwonek.

1. Dom na podmurowaniu z kamienia i cegły masiv murowany o parterze gontami kryty.

2. Zabudowanie również masiv murowane poprzedniemu przeciwległe o parterze gontami kryte.

3. Zabudowanie z cegły palonej pod półdachem gontami krytym w którem mieszczą się chlewiki i kurniki.

4. Zabudowanie masiv murowane pod półdachem gontami krytym, mieści w sobie kuchnię i spiżarnie dworskie i prócz tego kurniki, kloaka z desek na polu, w podwórzu buda dla psa, przydrodze studnia cembrowana, pomiędzy zabudowaniem ad 2 i 3 jest kurnik pleciony chruściany.

5. Lodownia w ziemi murowana, słomą kryta drzewami różnemi ocieniona, kloaka z desek.

W tyle zabudowań powyższych i podwórza jest ogród dziki spacerowo-warzywny, studnia cembrowana, statua Matki Bozkiej olejno malowana.

6. Dom z drzewa w węgieł, tynkowany, gontami kryty.

7. Dwie przystawki czyli dwa domki czworoboczne z drzewa w węgieł wystawione gontami kryte.

8. Trephauz murowany z jednym kominkiem.

9. Zabudowanie z cegły palonej murowane gontami kryte dawniej browar stanowiące, wewnątrz browaru jest wmurowany kocioł miedziany z rurami, dwa kilsztoki, dwie kadzie, pod tym budynkiem są piwnice, z tyłu browaru jest studnia cembrowana z żurawiem.

10. Stajnia murowana gontami kryta.

11. Dom z drzewa węgieł wybudowany tynkowany, gontami kryty.

12. Domek z cegły palonej, na przeciw niego drugi takiż również murowany, o parterze gontami kryte, pomiędzy któremi jest budynek z cegły palonej gontami krytej, tu niegdyś exystowała fabryka mydła, przy domkach tych są dwa chlewki, po za tą fabryką są dwa chlewki po między parkanami.

13. Zabudowanie z cegły palonej gontami kryte.

14. Zabudowania z drzewa w słupy na podmurowaniu z cegły wystawione, gontami kryte, w tem jest urządzony młyn przy tem zabudowaniu jest na słupach drewnianych wodociąg, studnia z podziemnemi drewuianemi rurami.

15. Spichrz z drzewa w słupy na podmurowaniu z cegły wystawiony, gontami kryty z przystawką.

16. Holendernia w szczytach murowana i w słupy murowane gontami kryta.

17. Holendernia z drzewa balowego wybudowana w słupy słomą kryta.

18 Zabudowanie w połowie murowane, a połowie z drzewa w słupy wystawione gontami kryte,

19. Stodoła z drzewa w słupy murowane gontami kryta, przy której jest urządzony kierat na 8 słupach gontami kryty z kołami żelaznemi i dyszlami na 4 konie do młockarni i sieczarni z fabryki Evansa.

20. Stodoła z drzewa w słupy słomą kryta.

21. Zabudowanie z drzewa w słupy słomą kryte.

22 Cegielnia z drzewa gontami kryta z przybudowaniem dla Strycharza.

23. Szopa słomą kryta.

Prócz tego w niewielkiej odległości jest szar z cegły surówki bez żadnego pokrycia.

24. Przy trakcie bitym stoi dom masiv murowany gontami kryty.

25. Chałupka o dwóch kominach murowanych gontami kryta, studnia cembrowana i kloaka z desek.

26. Stajnia a zarazem spichrz masiv murowany gontami kryty.

27. Dom masiv murowany z dwoma kominami w tyle którego jest stajenka z wozówką i kloaka.

28. Dom z drzewa w części murowany w części z drzewa wybudowany tynkowany gontami kryty, przytym jest komórka i chlewek a dalej jatka.

29. Dom masiv murowany gontami kryty, w tyle którego jest zabudowanie w którem się mieści stajnia, wozownia i spichrz.

30. Dom masiv murowany, dawniej na dystylarnią a obecnie na fabrykę octu przeznaczony, z tyłu jest piwnica sklepiona gontami pokryta, z boku domu powyższego jest zabudowanie z drzewa w słupy gontami kryte na skład okowity, przytem studnia z pompą, a dalej jest domek na fabrykacją octu, w podwórzu kloaka z desek i przy niej zabudowanie z drzewa mieści w sobie stajnię wozownią i chlew.

31. Dom masiv murowany dla kowala gontami kryty, w tyle jest zabudowanie z drzewa w węgieł gontami kryte w którem znajduje się stajnia obórka i miejsce na skład węgli.

32. Dom z drzewa wybudowany gontami kryty, na łaźnią parową przeznaczony.

33. Oberża masiv murowana o 3ch kominach gontami kryta, stajnia murowana, piwnica, murowana, dwie bramy do wjazdu i do wyjazdu na podwórzej w podwórzu tem jest zabudowanie w słupy murowane gontami kryte, z boku oberży jest szlachtuz z drzewa gontami kryty, przed tym stoi studnia cembrowana.

34. Dom masiv murowany o parterze z dwoma facjatkami gontami kryty, w tyle domu tego jest stajnia z drzewa w słupy gontami kryta, a obok tej jest kloaka z desek.

Z zabudowań pocztowych płaci się czynsz rocznie złp. 18.

B. w Borkowie.

1. Dom masiv murowany gontami kryty, w podwurzu studnia cembrowana, chlewek z drzewa słomą kryty.

2. Holendernia z drzewa w słupy wybudowana słomą kryta.

3. Stodoła z drzewa w słupy murowane słomą kryta, przy tej jest szopa z drzewa.

4. Karczma z drzewa w węgieł i słupy słomą kryta.

5. Przy granicy dóbr Wolka Zerzeńska jest chałupka czyli barak z drzewa wystawiony słomą kryty, przy niej chlewek, i tu mieszka Jan Paszkowski kopiarz.

9. Pietnaście chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą kryte do których należą stodołę, obory chlewy, wszystkie są zamieszkałe przez gospodarzy, którzy wnieśli okup za kwartał do Nowego roku 1862 oczekując na oczynszowanie.

C. w Zerzniu.

Kościół, dzwonnica, plebanja, dom spitalny, dom na szkoły, do dziedziców nie należą.

1. Karczma murowana z zajazdem gontami kryta, w tyle karczmy jest przymurowana piekarnia pod gontami, przy piekarni tej jest wystawiona wozówka przed karczmą jest studnia nowa.

2. Dom masiv murowany gontami kryty, do domu tego należą dwa chlewki stodołka, obórka i spichlerz oraz mały chlewek.

3. Dom z drzewa w słupy wystawiony gontami kryty w którym jest kuźnia i mieszkanie dla kowala.

4. Dziewięć chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą krytych, do których należą, oborki, stodoły, chlewy również z drzewa, wszystkie są zamieszkałe przez gospodarzy którzy wnieśli okup do Nowego roku 1862 oczekując na oczynszowaie.

D. w Kaczym dole.

1. Chałupa z drzewa w węgieł na podmurowaniu słomą kryta.

2. Stodoła niedokończona, studnia cembrowana.

E. w Żurawie.

1. Dom dwojak zwany z drzewa w węgieł wystawiony gontami kryty, do którego przy bokach przystawione są chlewki.

2. Dwanaście chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą kryte, do których należą stodoły, oborki, chlewy i do niektórych studnie.

3. Karczma z drzewa w węgieł gontami kryta z przystawionym chlewkiem.

F. w Janówku.

1. Karczma masiv murowana ztakimże zajazdem pod jednym dachem gontami krytym, przy karczmie tej jest obórka z chlewkiem.

2. Domek czyli barak z drzewa w słupy deskami kryty.

3. Oboktego dwa baraki z drzewa w słupy jeden deskami drugi dranicami kryty.

4. Dom masiv murowany gontami kryty, w tyle domu tego jest postawiona komórka, studnia cembrowana.

5. Dom z dylów w słupy gontami kryty, przyktórym obórka w słupy, a przy tej dwa chlewki.

6. Dom z drzewa w węgieł postawiony gontami kryty czworak zwany, z obórką z drzewa w słupy.

7. Karczma z drzewa w węgieł postawiona gontami kryta, przy karczmie tej obórka z drzewa w słupy, studnia cembrowana.

8. Chałupa z drzewa w węgieł, przy niej chlewek. Miejsce to czyli osadą nazwana jest Pochulanka.

Gospodarze z wsi Żurawki jako i kopiarze z tejże wsi, oraz z Janówka i Pochulanki, wnieśli do kasy dziedziców okup przez Rząd postanowiony do Nowego roku 1862.

W Zajętych dobrach a mianowicie: w Miłosny Żurawie, w Janowku i Pochulance, trzyma propinacją Karol Osterloff, z której płaci rocznie złp. 16000 czyli rs. 2400; zaś w Zerzniu i Borkowie takąż propinacją trzyma Teofil Pamer z której płaci rocznie złp. 3500 czyli rs. 525, mieszkańcy w tych dobrach płacą rocznie jak następuje:

1. Tomasz Michalicki rs. 153, 2. Moszek Kindrach rs 18, 3. Moszek Silberstein rs. 90, 4. Szachna Rudnicki rs. 15, 5. Jankiel Mińska rs 15, 6 Jankiel Węglarski rs. 25, 7. Onufry Halberg rs 15, 8. Chaim Złotkowski rs. 36, 9. Chaim Stroberg rs. 18, 10. Simsio Blinder rs. 9, 11; Franciszek Górny rs. 24, 12. Abram Goldman rs. 60, 13. Dawid Sinkiewicz rs. 27. W ogóle dochodów z opłaconego czynszu komornianego czyli rocznie złp. 3366 gr. 20, czyli rs. 505.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dobr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dygującego Józefa Kalasantego Szaniawskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod N. 472 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV. w Pradze przy Warszawie pod N. 378 urzędującemu, na ręca własne dnia 14 (26) Października 1861 r.

2. Antoniemu Walter Wójtowi gminy Borków w dobrach Miłosny Okręgu Warszawskim urzędującemu, na ręce własne dnia 14 (26) Października 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej dóbr Miłosna i Borki oraz dóbr Żurawka w Warszawie dnia 31 Października (12 Listopada) 1861 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549, o godzinie 10 z rana dnia 15 (27) Stycznia 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Kalasanty Szaniawski Mecenas Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 13 (25) Listopada 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 14 (26) Listopada 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, mianowicie: 1. dnia 15 (27) Stycznia 1862 r., 2. dnia 29 Stycznia (10 Lutego) i 3. dnia 12 (24) Lutego t. r. termin do przygotowawczego przysądzenia powyż wymienionych dóbr wyznaczony został na dzień 5 (17) Marca 1862 r., w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 66,000 przez popierającego sprzedaż Aleksandra Podhorodeńskiego podane.

Warszawa dnia 14 (26) Lutego 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1138) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 2489 zamieszkały, jako Obrońca Felicyssymy Milewskiej i Heleny Żelazko ogłasza niniejszem, iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dniu 16 (28) Sierpnia 1861 r. z powództwa tychże: Felicyssymy Milewskiej i Heleny Żelazko przeciwko Feliksowi i Józefie małżonkom Szymczyk, przez Teodora Łąckiego Patrona bronionym zapadłego, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w drodze działów po Augustynie Milewskim popieranych.

Nieruchomość pod Nr. 2822 przy ulicy Zajęczej położona składa się z następujących zabudowań.

a) Domu frontowego drewnianego z facjatką i oficynkę w podwórzu przybudowaną pokrytą gontami o parterze i mieszkaniami w części na poddaszu.

b) Komórek drewnianych gontami krytych z bali pobudowanych.

c) Komórki drewnianej pod gontami.

d) Domu drewnianego gontami pokrytego, o parterze i w części mieszkaniach poddasznych.

e) Oficynki drewnianej gontami pokrytej o parterze.

f) Komórek drewnianych gontami pokrytych.

g) Komórek drewnianych gontami pokrytych.

h) Komórek drewnianych deskami pokrytych.

i) Kloak drewnianych deskami pokrytych.

k) Studni cembrowanej balami z żurawiem i kubłem.

l) Komórki z desek deskami pokrytej.

ł) Oficynki z desek gontami pokrytej.

m) Komórki z desek deskami pokrytej.

n) Piwniczki w ziemi deskami wyłożonej deskami krytej.

o) Gnojówki w słupki postawionej.

p) Bramy z furtką z desek.

q) Gruntu pod całą posesją łokci kwadratowych 3911¾ drzewa kasztanowego i kilku krzewów.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży oraz taksy przejrzane być mogą u podpisanego Patrona sprzedzż tę popierającego, lub w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Wydziału III.

Po odbyciu w dniu 2 (14) Stycznia 1862 r. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości rzeczonej, termin do drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia onej, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 przed W. Kłodzińskim Sędzią Trybunału delegowanym na dzień 14 (26) Lutego 1862 r. godziny 10 z rana wyznaczonym został.

Licytacja nieruchomości tej zacznie się od sumy rs. 4237 kop. 78¾ jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Vadium do tejże nieruchomości w kwocie rs. 750 złożyć należy.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1862 r.

Jan Klockiewicz, Patron.

Następnie po odbyciu w powyższym terminie drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższej nieruchomości, oznaczonym został przez W. Sędziego delegowanego, termin do ostatecznego jej przysądzenia na dzień 1 (13) Marca 1862 r. godzinę 4 z południa i takowy odbędzie się w tymże dniu w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego przed W. Kłodzińskim Sędzią delegowanym.

Warszawa d 15 (27) Lutego 1862 r.

Jan Klockiewicz, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 956) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Agnieszkę Swiątkowską lat 38, niezamężną, wyrobnicę, urodzoną w Warszawie z Jakuba i Petronelli małżonków Swiętkowskich na stałe mieszkanie miasto Rahom wyznaczone mającą, i z tamtąd zbiegłą, ażeby w ciągu dni 30 od daty niniejszego zapozwu stawiła się w Sądzie tutejszym, dla posłuchania wyroku w sprawie p-ko niej uformowanej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego. Popławski.

(N. D. 1134) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Jan Porzycki były Burmistrz miasta Bielska wyrokiem Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiej i Augustowskiej; zą zaniedbanie użycia władzy, za przywłaszczenie Skarbowych pieniędzy, za zdzierstwo, fałsz i t. p., na zamknięcie w rotach aresztanckich przez lat sześć lub w domu roboczym przez lat dzietięć skazany, w czasie transportowania go zbiedz zdołał i dotychczasowe poszukiwania jego są bezskuteczne, dla tego Sąd Poprawczy wzywa wszelkie władze, aby na Jana Porzyckiego baczne uwagę zwracały, i wrazie ujęcia pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić zechciały, Porzycki ostatecznie mieszkał w Warszawie pod N. 505 przy ulicy Podwal, rysopis jego wzrost dobry, tusza dobra, twarz pełna, nos orli, brunet kędzierzawy, wąsy i podbródek czarne, wieku lat przeszło 40.

Warszawa dnia 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.

p. o Sędziego Predydującego. Popławski.

(N. D. 1133) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Annę Pietruszewską katoliczkę lat 22, nie zamężna rodem z miasta Lublina, a czasowo w Warszawie przebywać mającą w roku zeszłym w miesiącu Styczniu w służbie u Urzędnika Policji Wykonawczej Gruszczyńskiego zostająca, z obecnego pobytu niewiadomą, baczną uwagę zwracały, a wrazie ujęcia najbliższemu Sądowi dostawić zechciały, a to dla wykonania kary za kradzież na Pietruszewską wymierzonej.

Warszawa d. 10 (22) Lutego 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 999) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 10,502 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 11 Marca 1862 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 1056) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Kolektor Loterji Wejnberg w Lublinie doniósl Urzędowi Loterji, że w przesłanych mu losach zenowacyjnych do 2 kl. 99 Loterji, brakuje losu w⅗ częściach Nr. 4700, gdy zaś losy rzeczone przed odesłaniem ich kolektorowi sprawdzone były i żadnego zie brakowało, przeto Urząd Łoterji znajduje potrzebę ostrzedz każdego, u kogoby pomieniony los N. 4700 do 2ej klasy 99 Loterji, we wszystkich pięciu częściach lub pojedynczych piątkach znajdował zię, że wrazie przypaść mogącej na tenże numer w tej klasie wygranej, takowa tylko właściwym graczom w kontroli kolektora zapisanym, i losy z 1ej klasy z pokwitowaniem na nich stawki za 2gą klasę posiadającym, wypłaconą zostanie.

Warszawa dnia 19 Lutego (3 Marca) 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
p. o. z delegacji, Sekretarza Urzędu,
J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.